

SŁOWO

Wilno Wtorek 8 czerwca 1926 r.

ODDZIAŁY:

BARANOWICZE — ul. Szosowa 172
 BRASŁAW — ul. 3-go Maja 64
 DUKSZTY — ul. Gen. Berbeckiego 10
 DUNIŁOWICZE — ul. Wileńska 1
 GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 80
 GRODNO — Plac Batorego 8
 KAMIEŃ KOSZYRSKI — Związek Ziemi
 LIDA — ul. Majora Mackiewicza 63

NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa 1
 NOWOGRÓDEK — ul. Mickiewicza 20
 NOWO ŚWIECIANY — ul. Wileńska 28
 POSTAWY — ul. Rynek 19
 STOŁPCE — ul. Piłsudskiego
 ST. ŚWIECIANY — ul. Rynek 9 8
 ŚWIR — ul. 3-go Maja 5
 WARSZAWA — Nowy Świat 46—14
 WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3. Telefony: redakcji 243, administracji 228, drukarni 26

PRENUMERATA miesięczna z odnośnym do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranicą 7 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80259

W sprzedaży detalicznej cen pojedynczego n-ru 15 groszy. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

CENA OGŁOSZEŃ: Wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na stronie 2-iej i 3-iej 30 gr za tekstem 10 groszy. Kronika reklamowa lub nadesłana 40 gr. W n-ach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelowe o 25 proc. drożej.

Paryż, 4 czerwca.

Abd-el-Krim, nowy Abd-el-Kader, siedzi w Tazie internowany. Riffeńska, niezmiernie niepopularna w całej Francji, kampania zakończona! I to zwycięsko, najabsolutniej zwycięsko. Pan de Jouvenel wielkorządca francuski na Syryję dokonał szczęśliwie pacyfikacji buntowniczych Drużów i zacieśniając ręce plynie do Francji aby go w Paryżu triumfalnie witać i awanturować. Frank podnosi znowu głowę; francuska „chora waluta” jest na najlepszej drodze do wyzdrowienia, rekonwalescencja w toku... Stowiem zewsząd pomyślnie wieści; urwała się „czarna passa”, zaświliła „czerwona” — aby na jak najdłużej! Tylko p. Briand jakoś narzeka na przemęczenie; myśli podobno żenić się i u ogniska rodzinnego zająć dobrze zastużonego wyciecznika. Byłoby to dla Francji rzecz bardzo a bardzo niepożądana. Lecz — nie płońie jeszcze bynajmniej zapalka, która ma zapalić pochodnię Hymenu, tedy może się jeszcze p. Briandowi ten ożenek, jak to mówią, rozejdzie po kościach.

Prasa polska notowała skrupulatnie wszystko, co pisali dzienniki paryskie o wypadkach majowych w Warszawie. Nie mogą nie dorzucić szczeremu uśmiechowi na widok... portretu p. prezydenta Mościckiego w „Journalu” z dnia... 2-go czerwca. Szybko bo szybko, ale też i jak kula w płot! Jakimś białym, frakowym krawacie prawie młodzieniec. Najwyżej 30 para lat. Ale „stoi” jak drut podpisane: Mr. Mościcki. No, to jakże to nie ma być prezydent Rzeczypospolitej Polskiej? W dodatku p. Saint-Brice zapewnił w swoim artykule, że ów elegancki młodzieniec — b. przystojny! — będzie przystosowywał się skrupulatnie do dyktury marszałka Piłsudskiego. Bara dni przedtem, w tymże dzienniku, jednym z najbardziej we Francji czytanych oglądano wizerunek... b. ministra skarbu p. Jerzego Dąbrowskiego z objaśnieniem, iż jest to jeden z dwóch kandydatów na prezydenta. Miarę zaś interesowania się Francji wypadkami w Polsce a osobliwie osobą marszałka Piłsudskiego jest podany na pierwszej stronie „Voionte” z dn. 1-go czerwca faksymil jego autografu. Aforizm (skreślony po francusku) brzmi: „Sita bez wołności i sprawiedliwości — to tylko gwałt i tyranja. Sprawiedliwość i wolność bez siły — to tylko gadulstwo i dziecinada”.

Z ust ludzimi nie schodzi tu — dyktatura. Dyktatura tu... dyktatura tam... a Francuzom aż siłka ciecie. Dyktatura we Włoszech i w Hiszpanii, w Rosji, w Grecji, w Polsce, w Portugalji... Jest nad czem zastanowić się. Coś w tem jest... A tu jeszcze generał Goméz de Costa powieździł kogoś dnia w Lizbonie: „Ruch rewolucyjny obecny (w Portugalji) nie jest dziełem żadnej partji politycznej. Wszczęty był jedynie dla tego aby otrząsnąć kraj z polityków (tak powiedzial!) którzy rujnują Portugalję”. I jakże tu nie zawołać: „Nie ma już Pirenejów!” W Lizbonie mówi się to akurat, co w Warszawie. Czy to może tylko w Europie takie doskonałe, akustyczne echo?..

Gorąco... Zaczęły się upały po trochu wszędzie. Może temu należy przypisać okrutne wzmaganie się najbardziej sensacyjnych przestępstw. W Paryżu ostatnimi dniami żony palą i palą w łeb mężom. Istna epidemia. A sądy przysięgłych jak uniewinniają tak uniewinniają. Swieżutko biegają „cały Paryż” na proces pani Julienne. Państwo Julien mieli kawiarnię nocną, okrutnie nocną, do białego dnia przy faubourgu Montmartre. Jaka tam była klientela, jak klientela! Małżeństwo żyło niezgodnie. Pan Julien nawet groził, że zamorduje żonę i dzieci. Broń Boże nie przyszło do tego, tylko pani Julien za kochanków miała kolejno: maszynistę z teatru, fryzjera, introligatora a ostatnio sutenera. No, i palnęła w łeb swojemu mężowi. Przysięgli wynieśli werdykt uniewinniający. Nieboszczyk stanowczo nazbyt dokuczał swej żonce... Innego dnia znowu nieszczęsnemu emigrant Rosjanin, niejaki Miesniakin, co próbował być szoferem, który nie wytrzymał... nędzy i zabił w momencie czarnej desperacji i żonę i siebie... A tenże książę Orłow, co przyjaciela swego z Rivieri, wiedeńskiego milionera, hr. Klingersdorfa zamordował... Hrabina, której kochankiem był Orłow, otrzymawszy wezwania do sądziego śledczego — pozwabia siebie życia. I t. p. i t. p.

Nie, stanowczo, te upały fatalnie wpływają na moralność...
Sytuacja gabinetowa.
 WARSZAWA, 7.VI. (tel. wt. Słowa). W ciągu dzisiejszego popołudnia nie zaszły żadne zmiany w sytuacji gabinetowej, ponieważ oczekiwany jest przyjazd prof. Bartla, który prawdopodobnie obejmie ster nowego rządu. Premier Bartel powraca jutro ze Lwowa i dopiero jutro lub pojutrze należy oczekiwać decyzji. Z kół zbliżonych do premiera Bartla zapewniają, że premier przez cały czas pobytu we Lwowie utrzymuje kontakt z Warszawą i przeprowadza konferencje na temat uformowania nowego gabinetu. W dniu dzisiejszym premier zażądał kilku dokumentów i prasy stołecznej, co mu natychmiast wysłano samolotem.
 Według dotychczasowych przypuszczeń skład gabinetu będzie się przedstawiał jako następujący:
 Sprawy wewnętrzne p. Młodzianowski, który pracuje nad szeregiem reform organizacyjnych; sprawiedliwość — min. Makowski, skarb — istnieje możliwość objęcia przez p. Hipolita Gliwicę; handel i przemysł p. Kwiatkowski znany organizator przemysłu chemicznego, bliski współpracownik prezydenta Mościckiego, sprawy zagraniczne ks. Janusz Radziwiłł lub min. Zaleski, reformy rolne p. Ludkiewicz, roboty publiczne bez zmiany, oświata vice-minister Łopuszański.
 Z przypuszczalnych przesunięć na placówkach zagranicznych, o czym mówią w kulturalnych sejmowych naley znanotować następujące pogtoski o przeniesieniu posła Kętrzyńskiego z Moskwy na Zachód i zamianowaniu na jego miejsce ks. Janusza Radziwiłła, do Tokio ma wyjechać min. Targowski.
 Przesunięcia również nastąpią i w Prezydium Rady Ministrów. Podsekretarz Studziński ustąpi, na jego miejsce ma być zamianowany prokurator Car. b. szef kancelarji cywilnej Naczelnika państwa P. K. Lenc. Obecny szef tej kancelarji udaje się podobno na emeryturę zastąpi go wybitny prawnik z dużym doświadczeniem dyplomatycznym.

Min. Zaleski o współpracy polsko-niem.

RZYM, 7. VI. Pat. „Ita ja” zamieszcza wywiad swego korespondenta z ministrem Zaleskim, który stwierdził konieczność współpracy ekonomicznej polsko-niemieckiej. Stosunek Polski do Rosji oparty jest na dążeniu do pacyfikacji Europy wschodniej. Niema mowy, ażeby marszałek Piłsudski był anty-faszystą, dlatego, że faszizm jest ruchem czysto-włoskim i nie może być przeniesiony gdzieindziej. Minister wspomina swój czteroletni pobyt w Rzymie i uważa konieczność zbliżenia polsko-włoskiego za aksjomat. Minister zakończył stwierdzeniem, że dotychczasowa polityka Polski w stosunku do Ligi i Małej Ententy będzie kontynuowana.

Projekt zniesienia prohibicji niedzielnej.

WARSZAWA, 7.VI. (tel. wt. Słowa). W ministerstwie spraw wewnętrznych istnieje zamiar zniesienia dotychczasowej sobotnio niedzielnej prohibicji. Czynniki miarodajne są zdania, że zarządzenie to jest źródłem demoralizacji i typowym przykładem obchodzenia rozporządzeń.

Otwarcie Rady Ligi Narodów.

GENEWA, 7.VI. PAT. Dziś otwarta została sesja Rady Ligi Narodów. Przewodniczący — Guani (Urugwaj). — Briand i Chamberlain są obecni. Natomiast nie przybył z powodu niedyspozycji delegat Brazylii Mello Franco. Rada postanowiła zwrócić się do Trybunału Haskiego o wydanie opinji w kwestji konferencji międzynarodowej organizacji pracy samych przedsiębiorców, w szczególności zaś drobnych przedsiębiorców piekarskich.

Następnie Liga przyjęła sprawozdanie Ishiego w sprawie prac komitetu higieny. Z kolei Chamberlain przedstawił sprawę układu, zawartego z Turcją w sprawie Mossulu. Guani w imieniu Rady Ligi wyraził radość z powodu zawarcia tego układu.

Międzynarodowa konferencja marokańska.

LONDYN, 7.VI. PAT. „Daily Telegraph” sądzi, że jest prawdopodobnie iż przyjdzie do nowej międzynarodowej konferencji Marokańskiej, w której wezmą udział Anglja, Włochy, Stany Zjednoczone, Belgja, Holandia i Portugalja. Głównym przedmiotem obrad będzie kwestja administracji międzynarodowej strefy Tangeru.

Nowe rządy w Szwecji i Egipcie.

STOKHOLM, 7—VI. PAT. Dziś rano ukończył się nowy rząd szwedzki z p. Ekmanem, jako premierem i ministrem finansów na czele. Tekę spraw zagranicznych objął p. Loesgren. Do rządu weszło 6 prohibicjonistów, 3 liberalów i 3 bezpartyjnych.

KAR, 7.VI. PAT. Po konferencji z Zeghul Paszą przywołał i liberałów Adiy-Pasza utworzył gabinet, w którym on sam objął stanowisko premiera oraz ministra spraw wewnętrznych. Były premier Sabet-Pasza otrzymał tekę ministra spraw zagranicznych.

Międzynarodowa walka z fałszerzami banknotów.

GENEWA, 7.VI. Pat. Briand przedstawił Lidze pismo, w którym żąda współdziałania wszystkich państw, w celu skoordynowania działalności policji, oraz utworzenia specjalnego komitetu ustawodawstwa karnego, dla walki z fałszerzami cudzoziemskich banknotów.

Tajemnica traktatu sowiecko-niemieckiego. Zamach na wyspy Alandzkie.

Pisma estońskie zamieszczają sensacyjną wiadomość, że traktat niemiecko-sowiecki zawarty ostatnio w Berlinie, jest zamachem na wyspy Alandzkie. Mianowicie traktat zawiera punkt przewidujący, że na wypadek wojny Sowiety będą mogły zająć wyspy Alandzkie i postuguwać się nimi w charakterze bazy wojennej dla statków. Pisma zwracają uwagę, że traktat niemiecko-sowiecki przeczy traktatowi o neutralności wysp Alandzkich, podpisanemu przez wszystkie mocarstwa, a także i Niemcy. Prasa estońska domaga się od Finlandji, ażeby wyjaśniła ten punkt traktatu.

8klasowe Koedukacyjne Gimnazjum im. Tadeusza Czackiego w Wilnie
 program gimnazjów państwowych typ humanistyczny (łacina), godziny łaciny mogą być na życzenie zastąpione godzinami przedmiotów matematyczno-przyrodniczych
 Własny, higieniczny lokal w oddzielnym budynku z ogrodem przy ul. Wileńskiej Nr 11 (róg ul. Piłsudskiego)
 Zapisy przyjmują do wszystkich klas, od I-iej do VIII-iej włącznie, oraz informacyjnie Kancelarja, — NARAZIE w gmachu gimnazjum im. Kr. Zygmunt-Augusta M. Pohulanka 11 II piętro w godzinach od 4-iej do 8-iej
 Egzamininy wstępne rozpoczyna się dnia 25 czerwca b. r.
 Lekcje w r. szk. 1926/27 w klasach I, II, III, i IV odbywają się będą w godzinach rannych, w pozostałych wyższych w godz. popołudniowych.

Litwa w poszukiwaniu jutra.

Z pewnych przyczyn i targów w łonie obecnej większości w Kownie, wybory prezydenta republiki odłożone zostały z soboty i odbędą się zapewne we wtorek. Należy przypuszczać, iż cały gabinet mianowany będzie w bezpośrednim następstwie i przed Kownem rozwierają się perspektywy nowego życia i nowej polityki.

Dlaczego opozycja zwyciężyła na ostatnich wyborach? — Różnie tłumaczą to liderzy poszczególnych stronnictw, żaden jednak bodaj nie sięgnął w wywiadzie prasowym, tam w przepaść głęboką, dokąd stacza się młode państwo kowieńskie. Zwiększeniu opozycji przyczynił grunt ogólnie państwowy kryzys w Kownie. W Kowieńszczyźnie zaczyna być duszno i już nie poszczególne stronnictwa, ale naród litewski szuka ucieczki, by zacerpnąć świeżego powietrza, do silaczonych poprzednimi rządami piersi.

Te rządy scharakteryzowane były w dostatecznie plastyczny sposób w broszurze, wydanej przez polską frakcję, a cytowanej w „Słowie”, w korespondencji z Rygi. — Do czego doprowadziły kraj rządy kowieńskie, charakteryzują obecnie w wywiadzie prasowym, dawny mieszkaniec Kowna, adwokat i długoletni deputowany, żyd, O. Finkelsztajn:

Ostatnie rządy — mówi Finkelsztajn — przeistoczyły Litwę, która w myśl brzmienia własnej konstytucji, winna być państwem o zasadach wybitnie demokratycznych, — w państwo policyjne, które porównać możemy, pod pewnymi względami, do przedrewolucyjnej Rosji. Ten regim, wywarł wpływ na byt całego narodu. — Policja polityczna, na podobieństwo rosyjskiej zandarmierji, samowola, gwałt, korupcja — charakteryzowały Litwę do dnia dzisiejszego.

Prof. Waldemaras, jeden z najwybitniejszych mężów stanu Kowna i członek stronnictwa „Pażangi”, charakteryzuje nowowylonioną sytuację, jako swojego rodzaju próbę masy wyborców. Charakterystyka bardzo trafna. Te tłumy chłopów litewskich, obalamucone hasłami partyjnymi, demagogją stronnictw, obiecaniami, ciemnie i analfabetycznymi, rzucone zostały następnie na pastwę rządów klikki i cierpiały przez lata. Obecnie szukają wyjścia, idąc po omacku nieznanymi sobie drogami życia politycznego. Próbuja: może będzie lepiej, może „lepiej będzie, żyć”.

Głosują, i głosują na listy lewicy, na listy zapowiadane z ambon kościelnych jako „bezbożne”.

O jednym tylko zapomina wybitny działacz kowieński, p. Waldemaras, że tłumy te są nawskroś religijne, że w pojęciach swych politycznych, w tendencjach, w oderwanych poczuciach, postugiwali się zawsze tylko religją. Jak więc wielki, jak gigantyczny, musieli uczynić nad sobą wysiłek, gwałt niemal, ażeby wypowiedzieć posłuszeństwo księżom i tym wszystkim, dotychczas dla nich jedynym i szczytnym hasłom religijnym, których „politycy w sutaniu” nie szczeni i nie wstydzili się, dla celów partyjnych, rzucać z ambon w dniu wyborów.

Oto do czego doprowadziły lud litewski rządy kowieńskiej klikki Wy-rzekł się on własnych umiowań i tradycji, w poszukiwaniu... lepszego jutra. Tymczasem, co dadzą tym setkom tysięcy chłopów litewskich panowie z lewicy, panowie Staugajtisy, Waldemarasy, Smetony i Slezewiczysy?!

Nowy rząd, utworzony być ma na zasadach szerokiej koalicji. Wejdą doń nie tylko zwycięscy liderzy poprzedniej opozycji, „laudyniki”, ale też i socjal-demokraci i t. zw. „nacionaliści”. Jakiż program przewiduje ta koalicja? — Dotychczas słyszymy same frazesy: zniesienie stanu wojennego w powiatach granicznych,

amnestja dla więźniów politycznych, reformy życia społecznego, ogólna demokratyzacja państwa, — czcze i puste frazesy.

Jeżeli zważymy, że w polityce zagranicznej żadnych zmian nie ma nastąpić, prócz „ściślejszego sojuszu z państwami bałtyckimi”, o którym się mówi w Kownie napróżno już od dawna, a który teraz zwłaszcza, jest nieaktualny po zawarciu traktatu sowiecko-niemieckiego, i że socjal-demokraci uzależniają wejście do gabinetu od pogłębienia reformy rolnej, tej prawdziwej tragedji kraju, która zubożyła i zniszczyła produkcję rolną Litwy, dojdziemy do przekonania, że nowi gospodarze w Kownie sytuację państwa zmienić mogą jedynie na gorsze.

W poszukiwaniu lepszego jutra, naród litewski wazył się na wielki krok — na próbę. Wydaje się nam, że próba ta wypadnie również niefortunnie, nie tylko dla dawnej rządzącej chrześcijańskiej demokracji, ale i dla dzisiejszych „ludowców” i socjal-demokratów i „tautininków” i „pażangi” i jak ich tam jeszcze nazwają, te wszystkie partje i twory i hasła panów Stulginkasów, Waldemarasów, Galwanuskasów, Sidzikauskasów, Wilejszysów, tych wszystkich Europy powojennej nouveaux riches’ów politycznych, którzy rozsiedli się w kowieńskim grodzie i ziemie litewskie wiodą do upadku! m.

40-ta sesja Rady Ligi.

W poniedziałek 7-go czerwca otwarta została w Genewie sesja Rada Ligi. Naogół sesja ta zapowiada się bezbarwnie, gdyż porządek dzienny przedstawiany jest szeregiem raportów i sprawozdań poszczególnych organizacji Ligi, komitetów, komisji, i t. d.

Ze spraw bardziej interesujących należy zwrócić uwagę na sprawozdanie Komitetu, który obradował nad możliwością reorganizacji Rady; poza tem na sprawę pożyczki dla Bulgarii, oraz na ewentualne zniesienie kontroli finansowej Ligi na Węgrzech.

Zacznijmy od sprawy reorganizacji Rady. W marcu, wobec podania Niemiec o przyjęcie ich Ligi, oraz wobec przyrzeczenia stałego miejsca Rzeszy Niemieckiej w Radzie, inne państwa również zgłosiły pretensje o nadanie im stałego przedstawicielstwa w Radzie. Powstały trudności, i w marcu Rada w sprawie tej nie doszła do jedynomyślnego wniosku.

Dla wyjścia z tej ciężkiej sytuacji, Rada poleciła specjalnemu komitetowi zbadać w jaki sposób skład Rady ma być zmieniony.

Komitet zebrał się 10-go maja; lecz dla ułatwienia sobie pracy Komitet zajął się wyłącznie wybieralnymi członkami Rady, odraczając całe zagadnienie członków stałych do przyszłej sesji. Tak formalnie została postawiona sprawa w Komitecie. W rzeczywistości zaś wygląda ona nieco odmiennie. Uchwalając swe wnioski o wybieralnych członkach Komitet miał na myśli właśnie te państwa (Polska, Hiszpanja i Brazylija), które ubiegały się o stałe miejsce w Radzie, i dla nikogo nie było sekretem, że wniosek Komitetu przewidywał dla tych państw dłuższy udział w Radzie, a to na mocy prawa ponownego wyboru, prawa, którego inni członkowie Rady we wniosku Komitetu zostali pozbawieni. Z jednej więc strony Komitet formalnie odroczył rozważenie pretensji tych państw do stałego miejsca w Radzie do przyszłej sesji; z drugiej zaś strony wprowadził nieformalnie, lecz faktycznie, przesądził już obecnie, iż państwa te miejsca stałego nie uzyskają.

Czy należy wobec tego spodziewać się powtórnego zebrania się Komitetu, a może zachodzi ubawa, że prace Komitetu zostaną pod tym lub innym pretekstem uznane za ukończone?

Jeśli Komitet nie ukończył swych prac i jeśli ma przedstawić nowe wnioski o stałych członkach Rady, w takim razie Rada na obecnej sesji nie będzie mogła rozważyć raportu Komitetu, gdyż ten może ulec znacznym zmianom przy omawianiu zagadnienia stałych członków Rady, co zostało zresztą zaznaczone w samym

Sejm i Rząd.

U marszałka Piłsudskiego.

WARSZAWA, 7.VI. (tel. wt. Słowa). Kierownik Ministerstwa Spraw Zagranicznych p. August Zaleski był dziś przyjęty przez Marszałka Piłsudskiego na dłuższą audjencję, poczem Marsz. Piłsudski przyjął gen. Dupontę szefa francuskiej misji wojskowej, który jak wiadomo opuszcza Polskę a na jego miejsce został zamianowany gen. Charpy, były szef sztabu gen. Franchet d’Esperay.

Konfiskaty.

WARSZAWA, 7.VI. (tel. wt. Słowa). Dziś rano z rozporządzenia Komisarza Rządu skonfiskowano „Rzeczpospolitą” za ogłoszenie rezolucji, powziętych przez chadecję w Województwie śląskim, oraz „Gazetę Północną Warszawską” za szerzenie fałszywych wiadomości o rzekomych rozruchach na prowincji.

Porządek dzienny obrad Senatu.

WARSZAWA, 7.VI. (tel. wt. Słowa). Na porządku dziennym środowego posiedzenia Senatu znajdują się trzy projekty: ustawa jedna w sprawie sprzedaży gruntów w Turku nad Syryjem, drugi projekt noweli w przedmiocie zakazu wywozu ropy poza obszar celnego państwa i projekt ustawy o zawieszeniu kar w b. zaborze austriackim.

Strajk kin.

WARSZAWA, 7.VI. (tel. wt. Słowa). Warszawa jest widownią oryginalnego strajku, a mianowicie zastrajkowały kina na znak protestu wobec polityki podatkowej Magistratu w stosunku do teatrów świetlnych. W dniu dzisiejszym prezes związku właścicieli kin p. Mańkowski złożył w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych oświadczenie, wyrażające motyw strajku. Wszystkie kina w dniu dzisiejszym nie wyświetlały filmów.

Dolar w Warszawie.

WARSZAWA, 7.VI. (tel. wt. Słowa). Dziś dolar na czarnej giełdzie i w obrotach międzybankowych 10.10. Bank Polski płacił 9.98.

Z pogranicza.

Aresztowanie szpiega.
 Onegdy organa policyjne pow. Wil. Trockiego aresztowały nieznanego osobnika, który przeszedł nielegalnie granicę polsko-litewską w zamiarze udania się do Polski. Po przeprowadzeniu szczegółowego dochodzenia okazało się, iż ów osobnik niejaki Julian Kreczkowski jest obywatelem Litwy, zamieszkałym w Kiejdanach i przeszedł granicę, w celu uprawiania szpiegowstwa na rzecz Litwy. Wobec powyższego Kreczkowski oddano do dyspozycji władz sądowych.

Zakopane

pensjonat p. Stanisławy z Sipajłtów Hurczykowej.
 Wyborny wikt, ładne położenie, nowoczesne wygody. Blizsze informacje Bakszta 6 m. 6 od 3 do 5 godz.

Gotówkę w każdej sumie z zupełną gwarancją 10-kuje najkorzystniej
 Dom! „Zachęta” Portowa 14
 H. K. tel. 9-05.

Związek Ziemiaków Inflanckich
 niniejszem podaje do wiadomości, że dnia 12 czerwca 1926 roku o godz. 5 pp. odbędzie się w Warszawie, przy ul. Siare Miasto (Rynek) Nr 24, m. 4 Wainie Zgromadzenie Związku w celu zdania sprawozdania z obecnego stanu rzeczy oraz wyboru Zarządu.

ANTONI SKURJAT
 artysta-fotograf
 tel. 328 Wilno, Mickiewicza 7.

raportie. Jeśli natomiast Rada uzna, że raport Komitetu wyczerpuje sprawę, i że dalsze wnioski Komitetu są zbędne, w takim razie całe zagadnienie reorganizacji Rady może być dyskutowane w przyszłym tygodniu.

ECHA KRAJOWE

Życie samorządowe.

— Korespondencja Słowa. —

Nieśwież 4 czerwca.

Atmosfera polityczna nie sprzyja w dobie dzisiejszej spokojnemu rozwojowi życia gospodarczego kraju, temniemniejże ustawać ono nie może, zwłaszcza u nas, gdzie jest najlepszym sposobem zjednania ludności kresowej dla państwowości polskiej. Dlatego nie piszę dziś o wypadkach politycznych i ich odbiciu na naszym terenie, a poświęcam tę korespondencję niektórym sprawom samorządowym powiatu Nieświeżkiego. Wlokąca się po przez wszystkie instancje administracyjne sprawa włączenia do Nieświeżkiego powiatu gminy Zaostrowskiej wreszcie została zakończona. W dniu 1-go lipca nastąpi oficjalne przekazanie gminy wyłączonej z pow. Łuninieckiego, województwa Poleskiego. W ten sposób powiat Nieświeżki znacznie się rozszerzy w kierunku południowym.

Wzmocni to finansowo samorząd powiatowy, który przez parę miesięcy był mocno osłabiony niepotrzebnym odcięciem dwóch gmin wbrew ich woli i włączeniem tychże do powiatu Stołpeckiego.

Wydział Powiatowy postanowił w roku bieżącym specjalną uwagę zwrócić na drogi. Już nie mówiąc o samej konieczności utrzymania dobrej komunikacji ze względów gospodarczych, należy przeprowadzać roboty rzucające się bardziej w oczy, że się tak wyrażę bardziej namacalne. W myśl tego w bieżącym sezonie letnim wybrukowana będzie ul. Świerżewska w Nieświeżu od miejsca, w którym obecnie bruk się kończy, aż do następnego pagórka. Roboty wykonane będą w sposób składowy, gdyż Dyrekcja Robót Publicznych daje robotę brukarską, Sejmik dwa tysiące asygnuje na roboty ziemne, wreszcie Magistrat dostarcza kamienie. — Prace rozpocząć się mają natychmiast. Utrzymanie w przyszłości nowego bruku należeć będzie do kompetencji władz municypalnych.

Taksamo wydział przyznał większą zapomogę drugiej „stolicy” powiatu, Klekowi. Tak w roku bieżącym mają być wykonane roboty brukarskie na dwanaście tysięcy złotych, z czego Sejmik asygnuje trzy tysiące.

Udogodnienia komunikacyjne do tego stopnia weszły w modę, że rada gminna Horodziejska postanowiła zobowiązać mieszkańców miasteczka Horodzieja do ułożenia u siebie w terminie dwumiesięcznym chodników brukowanych lub cementowych. Ułożenie chodników ma być również obowiązujące we wsiach. — O ile w ciągu dwóch miesięcy nie będzie wykonana propozycja rady, wtenczas wydane będzie obowiązujące rozporządzenie.

Uchwala łatwa do wykonania, gdyż w Nieświeżu istnieją cementownia. Założona od paru lat rozwija się coraz lepiej, a wyroby cementowe zyskują coraz większe zastosowanie w budownictwie wiejskiem. — Zwiększenie produkcji wskazywało konieczność rozszerzenia tak potrzebnego dla powiatu przemysłu. Wychodząc z tego założenia, Wydział Powiatowy postanowił założyć drugą cementownię dla południowej części powiatu. Jako najodpowiedniejsze miejsce wybrano Siniawkę, gdzie w bieżącym tygodniu rozpoczęto roboty; za trzy tygodnie wyroby będą już gotowe. — Chwilowo fabryka prowadzi się w samym miasteczku w Siniawce, co jednak nie jest dogodnym ze względu na konieczność przywożenia z daleka piasku, dlatego więc na stałe fabryka założona będzie koło szosy, o trzy kilometry od Siniawki w stronę Lachowicz.

W ostatnich czasach spadł na Wydział nowy kłopot, sprawa Chroniska. Chronisko Powiatowe dla sierot mieści się dotąd w budynkach należących do władz monopolowych. Obecnie władze te zwróciły się do Sejmiku z żądaniem zwrotu zajmowanego lokalu na mieszkanie dla urzędników akcyzowych i na biuro,

Wobec tego, że w Nieświeżu niema absolutnie żadnego innego lokalu, możliwego do użycia na Chronisko, przeto uwzględnienie żądań urzędu akcyzowego równałoby się zlikwidowaniu Chroniska i istniejącej tam szkoły powszechnej o czym nie może być mowy. Wydział Powiatowy przeto postanowił zwrócić się do odpowiednich władz skarbowych z propozycją, by sprzedały Sejmikowi cały plac z budynkami. Projekt najbardziej racjonalny, iż wtenczas mogłyby być zremontowane i zużyte na cokolwiek budynku dawnego monopolu obecnie stojące zupełnie bezużytecznie. Słuszne i racjonalne starania samorządu powinny być uwzględnione przez Ministerstwo Skarbu.

Trochę mniejsze kłopoty, ale zawsze kłopoty mają samorządy miejskie, np. magistrat Klecki.

Z przyjemnością stwierdzić można w Klecku postęp. Tam, gdzie rok jeszcze temu na rynku można było ugrzęznąć w błocie, dziś ułożony bruk nadaje miasteczku znacznie kulturalniejszy wygląd; na rynku wybudowano porządne sklepiki, zaprowadzono instalację elektryczną itd. Trzeba przyznać, że stosunkowo małymi środkami zrobiono dużo. Ale jeszcze braków jest wiele, bardzo wiele. Ot choćby wspomnę o rzeźni i placu przy niej; wystarczy raz tam zajść, żeby na długo stać się wegetarianem i z obrzydzeniem patrzeć na mięso. Nie mówię już o samej rzeźni, urągającej wszelkim wymaganiom kulturalnym, ale owe „kramki” brudne, jeszcze brudniejsi rzeźnicy, a wśród tego wszystkiego psy rozrywające ochłapy, wrony tamsam się zajmujące, wreszcie świnię zjadającą ze smakiem różne odpadki. To wszystko tworzy obrazek bardzo rodzajowy, ale — ohydny! Gdy już mowa o nierogaciznie, to kilka słów jeszcze tym sympatycznym stworzeniom poświęcę. — Świnia to stworzenie w Klecku uprzywilejowane, ciesząc się nieograniczoną swobodą: o świcie z wołaniem chrząkaniem wychodzi z chlewa i wraca dopiero o zmroku, przez cały zaś dzień używa wolności, rżąc we wszystkich śmietnikach, lub nawet ogrodach, podważając bramy sąsiadów, wreszcie rozkosznie wylegując się w bajorach na środku ulicy. — Właściciel takiej „wolnej” świni niemyśli troszczyć się o jej byt, wiedząc, że da sobie radę samodzielnie. Zato biedni sąsiedzi cierpią nieraz bardzo dotkliwie od świni, które im swinie robią! Właśnie otrzymałem od jednego z kleckian list ze skargami na nieograniczone swobody miasteczkowych świni i dzielnie im pomagających psów i kóz, również panoszących się po ulicach i cudzych podwórkach. Wszelkie starania uciśnionych u miejscowych władz nie odnosi rezultatów.

Do rzeźników, o których była mowa, można mieć i inne pretensje. Rzeźnicy kleccy, których jest kilkadziesiąt, złożyli się w celu wyróbowania cenzu; dzięki temu w marcu przez parę tygodni zupełnie nie można było nabyć mięsa, a następnie gdy się pojawiło w handlu, „koszerne” mięso drożdż kosztowało niż w Warszawie, a „tręfne” podskoczyło o kilkanaście groszy na kilo. — Obecnie znnowu brak mięsa na rynku i jak stychać cena ma być podwyższona. — Innymi słowy rzeźnicy kleccy paskują w najlepsze, chcąc wzbogacić się gwałtownie wtenczas, gdy wszyscy przeżywiają nader trudny okres ekonomiczny.

Wreszcie na zakończenie przytoczę dość ciekawy wykaz procentowy rozchodów magistratu Nieświeżkiego za 1925 r. — Rozchód wynosił 131763 zł. 05 gr. w tem:

Administracja i wydatki kancelaryjne 19,6 proc.
 Utrzymanie majątku miejskiego 8,2 „
 Przedsiębiorstwa miejskie 5,7 „

Oświata i biblioteka 4,2 „
 Oświetlenie ulic 6,7 „
 Ułożenie nowych i naprawa starych bruków 22,7 „
 Utrzymanie czystości na placach 2,7 „
 Opieka Społeczna 2 „
 Utrzymanie aresztu 5,4 „
 Powinność podwodowa poczta 5,3 „
 Straż ogniowa i labor miejski 7,1 „
 Zwroty Sejmikowi i Kasie Skarbowej 10,3 „
 Z. D.

Wobec tego, że w Nieświeżu niema absolutnie żadnego innego lokalu, możliwego do użycia na Chronisko, przeto uwzględnienie żądań urzędu akcyzowego równałoby się zlikwidowaniu Chroniska i istniejącej tam szkoły powszechnej o czym nie może być mowy. Wydział Powiatowy przeto postanowił zwrócić się do odpowiednich władz skarbowych z propozycją, by sprzedały Sejmikowi cały plac z budynkami. Projekt najbardziej racjonalny, iż wtenczas mogłyby być zremontowane i zużyte na cokolwiek budynku dawnego monopolu obecnie stojące zupełnie bezużytecznie. Słuszne i racjonalne starania samorządu powinny być uwzględnione przez Ministerstwo Skarbu.

Trochę mniejsze kłopoty, ale zawsze kłopoty mają samorządy miejskie, np. magistrat Klecki.

Z przyjemnością stwierdzić można w Klecku postęp. Tam, gdzie rok jeszcze temu na rynku można było ugrzęznąć w błocie, dziś ułożony bruk nadaje miasteczku znacznie kulturalniejszy wygląd; na rynku wybudowano porządne sklepiki, zaprowadzono instalację elektryczną itd. Trzeba przyznać, że stosunkowo małymi środkami zrobiono dużo. Ale jeszcze braków jest wiele, bardzo wiele. Ot choćby wspomnę o rzeźni i placu przy niej; wystarczy raz tam zajść, żeby na długo stać się wegetarianem i z obrzydzeniem patrzeć na mięso. Nie mówię już o samej rzeźni, urągającej wszelkim wymaganiom kulturalnym, ale owe „kramki” brudne, jeszcze brudniejsi rzeźnicy, a wśród tego wszystkiego psy rozrywające ochłapy, wrony tamsam się zajmujące, wreszcie świnię zjadającą ze smakiem różne odpadki. To wszystko tworzy obrazek bardzo rodzajowy, ale — ohydny! Gdy już mowa o nierogaciznie, to kilka słów jeszcze tym sympatycznym stworzeniom poświęcę. — Świnia to stworzenie w Klecku uprzywilejowane, ciesząc się nieograniczoną swobodą: o świcie z wołaniem chrząkaniem wychodzi z chlewa i wraca dopiero o zmroku, przez cały zaś dzień używa wolności, rżąc we wszystkich śmietnikach, lub nawet ogrodach, podważając bramy sąsiadów, wreszcie rozkosznie wylegując się w bajorach na środku ulicy. — Właściciel takiej „wolnej” świni niemyśli troszczyć się o jej byt, wiedząc, że da sobie radę samodzielnie. Zato biedni sąsiedzi cierpią nieraz bardzo dotkliwie od świni, które im swinie robią! Właśnie otrzymałem od jednego z kleckian list ze skargami na nieograniczone swobody miasteczkowych świni i dzielnie im pomagających psów i kóz, również panoszących się po ulicach i cudzych podwórkach. Wszelkie starania uciśnionych u miejscowych władz nie odnosi rezultatów.

Do rzeźników, o których była mowa, można mieć i inne pretensje. Rzeźnicy kleccy, których jest kilkadziesiąt, złożyli się w celu wyróbowania cenzu; dzięki temu w marcu przez parę tygodni zupełnie nie można było nabyć mięsa, a następnie gdy się pojawiło w handlu, „koszerne” mięso drożdż kosztowało niż w Warszawie, a „tręfne” podskoczyło o kilkanaście groszy na kilo. — Obecnie znnowu brak mięsa na rynku i jak stychać cena ma być podwyższona. — Innymi słowy rzeźnicy kleccy paskują w najlepsze, chcąc wzbogacić się gwałtownie wtenczas, gdy wszyscy przeżywiają nader trudny okres ekonomiczny.

Wreszcie na zakończenie przytoczę dość ciekawy wykaz procentowy rozchodów magistratu Nieświeżkiego za 1925 r. — Rozchód wynosił 131763 zł. 05 gr. w tem:

Administracja i wydatki kancelaryjne 19,6 proc.
 Utrzymanie majątku miejskiego 8,2 „
 Przedsiębiorstwa miejskie 5,7 „

Oświata i biblioteka 4,2 „
 Oświetlenie ulic 6,7 „
 Ułożenie nowych i naprawa starych bruków 22,7 „
 Utrzymanie czystości na placach 2,7 „
 Opieka Społeczna 2 „
 Utrzymanie aresztu 5,4 „
 Powinność podwodowa poczta 5,3 „
 Straż ogniowa i labor miejski 7,1 „
 Zwroty Sejmikowi i Kasie Skarbowej 10,3 „
 Z. D.

Wobec tego, że w Nieświeżu niema absolutnie żadnego innego lokalu, możliwego do użycia na Chronisko, przeto uwzględnienie żądań urzędu akcyzowego równałoby się zlikwidowaniu Chroniska i istniejącej tam szkoły powszechnej o czym nie może być mowy. Wydział Powiatowy przeto postanowił zwrócić się do odpowiednich władz skarbowych z propozycją, by sprzedały Sejmikowi cały plac z budynkami. Projekt najbardziej racjonalny, iż wtenczas mogłyby być zremontowane i zużyte na cokolwiek budynku dawnego monopolu obecnie stojące zupełnie bezużytecznie. Słuszne i racjonalne starania samorządu powinny być uwzględnione przez Ministerstwo Skarbu.

Trochę mniejsze kłopoty, ale zawsze kłopoty mają samorządy miejskie, np. magistrat Klecki.

Z przyjemnością stwierdzić można w Klecku postęp. Tam, gdzie rok jeszcze temu na rynku można było ugrzęznąć w błocie, dziś ułożony bruk nadaje miasteczku znacznie kulturalniejszy wygląd; na rynku wybudowano porządne sklepiki, zaprowadzono instalację elektryczną itd. Trzeba przyznać, że stosunkowo małymi środkami zrobiono dużo. Ale jeszcze braków jest wiele, bardzo wiele. Ot choćby wspomnę o rzeźni i placu przy niej; wystarczy raz tam zajść, żeby na długo stać się wegetarianem i z obrzydzeniem patrzeć na mięso. Nie mówię już o samej rzeźni, urągającej wszelkim wymaganiom kulturalnym, ale owe „kramki” brudne, jeszcze brudniejsi rzeźnicy, a wśród tego wszystkiego psy rozrywające ochłapy, wrony tamsam się zajmujące, wreszcie świnię zjadającą ze smakiem różne odpadki. To wszystko tworzy obrazek bardzo rodzajowy, ale — ohydny! Gdy już mowa o nierogaciznie, to kilka słów jeszcze tym sympatycznym stworzeniom poświęcę. — Świnia to stworzenie w Klecku uprzywilejowane, ciesząc się nieograniczoną swobodą: o świcie z wołaniem chrząkaniem wychodzi z chlewa i wraca dopiero o zmroku, przez cały zaś dzień używa wolności, rżąc we wszystkich śmietnikach, lub nawet ogrodach, podważając bramy sąsiadów, wreszcie rozkosznie wylegując się w bajorach na środku ulicy. — Właściciel takiej „wolnej” świni niemyśli troszczyć się o jej byt, wiedząc, że da sobie radę samodzielnie. Zato biedni sąsiedzi cierpią nieraz bardzo dotkliwie od świni, które im swinie robią! Właśnie otrzymałem od jednego z kleckian list ze skargami na nieograniczone swobody miasteczkowych świni i dzielnie im pomagających psów i kóz, również panoszących się po ulicach i cudzych podwórkach. Wszelkie starania uciśnionych u miejscowych władz nie odnosi rezultatów.

Do rzeźników, o których była mowa, można mieć i inne pretensje. Rzeźnicy kleccy, których jest kilkadziesiąt, złożyli się w celu wyróbowania cenzu; dzięki temu w marcu przez parę tygodni zupełnie nie można było nabyć mięsa, a następnie gdy się pojawiło w handlu, „koszerne” mięso drożdż kosztowało niż w Warszawie, a „tręfne” podskoczyło o kilkanaście groszy na kilo. — Obecnie znnowu brak mięsa na rynku i jak stychać cena ma być podwyższona. — Innymi słowy rzeźnicy kleccy paskują w najlepsze, chcąc wzbogacić się gwałtownie wtenczas, gdy wszyscy przeżywiają nader trudny okres ekonomiczny.

Wreszcie na zakończenie przytoczę dość ciekawy wykaz procentowy rozchodów magistratu Nieświeżkiego za 1925 r. — Rozchód wynosił 131763 zł. 05 gr. w tem:

Administracja i wydatki kancelaryjne 19,6 proc.
 Utrzymanie majątku miejskiego 8,2 „
 Przedsiębiorstwa miejskie 5,7 „

Oświata i biblioteka 4,2 „
 Oświetlenie ulic 6,7 „
 Ułożenie nowych i naprawa starych bruków 22,7 „
 Utrzymanie czystości na placach 2,7 „
 Opieka Społeczna 2 „
 Utrzymanie aresztu 5,4 „
 Powinność podwodowa poczta 5,3 „
 Straż ogniowa i labor miejski 7,1 „
 Zwroty Sejmikowi i Kasie Skarbowej 10,3 „
 Z. D.

Wobec tego, że w Nieświeżu niema absolutnie żadnego innego lokalu, możliwego do użycia na Chronisko, przeto uwzględnienie żądań urzędu akcyzowego równałoby się zlikwidowaniu Chroniska i istniejącej tam szkoły powszechnej o czym nie może być mowy. Wydział Powiatowy przeto postanowił zwrócić się do odpowiednich władz skarbowych z propozycją, by sprzedały Sejmikowi cały plac z budynkami. Projekt najbardziej racjonalny, iż wtenczas mogłyby być zremontowane i zużyte na cokolwiek budynku dawnego monopolu obecnie stojące zupełnie bezużytecznie. Słuszne i racjonalne starania samorządu powinny być uwzględnione przez Ministerstwo Skarbu.

Trochę mniejsze kłopoty, ale zawsze kłopoty mają samorządy miejskie, np. magistrat Klecki.

Z przyjemnością stwierdzić można w Klecku postęp. Tam, gdzie rok jeszcze temu na rynku można było ugrzęznąć w błocie, dziś ułożony bruk nadaje miasteczku znacznie kulturalniejszy wygląd; na rynku wybudowano porządne sklepiki, zaprowadzono instalację elektryczną itd. Trzeba przyznać, że stosunkowo małymi środkami zrobiono dużo. Ale jeszcze braków jest wiele, bardzo wiele. Ot choćby wspomnę o rzeźni i placu przy niej; wystarczy raz tam zajść, żeby na długo stać się wegetarianem i z obrzydzeniem patrzeć na mięso. Nie mówię już o samej rzeźni, urągającej wszelkim wymaganiom kulturalnym, ale owe „kramki” brudne, jeszcze brudniejsi rzeźnicy, a wśród tego wszystkiego psy rozrywające ochłapy, wrony tamsam się zajmujące, wreszcie świnię zjadającą ze smakiem różne odpadki. To wszystko tworzy obrazek bardzo rodzajowy, ale — ohydny! Gdy już mowa o nierogaciznie, to kilka słów jeszcze tym sympatycznym stworzeniom poświęcę. — Świnia to stworzenie w Klecku uprzywilejowane, ciesząc się nieograniczoną swobodą: o świcie z wołaniem chrząkaniem wychodzi z chlewa i wraca dopiero o zmroku, przez cały zaś dzień używa wolności, rżąc we wszystkich śmietnikach, lub nawet ogrodach, podważając bramy sąsiadów, wreszcie rozkosznie wylegując się w bajorach na środku ulicy. — Właściciel takiej „wolnej” świni niemyśli troszczyć się o jej byt, wiedząc, że da sobie radę samodzielnie. Zato biedni sąsiedzi cierpią nieraz bardzo dotkliwie od świni, które im swinie robią! Właśnie otrzymałem od jednego z kleckian list ze skargami na nieograniczone swobody miasteczkowych świni i dzielnie im pomagających psów i kóz, również panoszących się po ulicach i cudzych podwórkach. Wszelkie starania uciśnionych u miejscowych władz nie odnosi rezultatów.

Echa zamordowania Petlury.

Sjoniści pochwalają mord.

W ubiegłą sobotę odbyła się w Warszawie 3-cia doroczna konferencja organizacji sjonistycznej, na której między innymi zabrał głos p. Dawidson w sprawie zajęcia stanowiska wobec zamordowania atamanu Petlury. Uzasadniając rezolucję, która została następnie jednogłośnie przyjęta, mówca zaznaczył dosłownie co następuje:

„Znaleźli się jednak wtedy bardzo nieliczni żydzi, którzy myśleli, że temi okropnymi ofiarami (pogromy żydów...) zdolają podnieść ducha w bandach hajdamackich, pobudzić je do walki z bolszewikami i że w ten sposób uratują swoje majątki, skonfiskowane przez rządy komisarzy.

Od tego czasu przeszło wiele lat i oto znalazła się karząca ręka, która zadała śmiertelny cios atamanowi, jako winowajcy tych ohydnych pogromów”.

Jak widzimy sjonisci warszawscy jawnie z całym cynizmem pochwalają ohydny mord atamana Petlury, ogłaszając o tem na szpaltach „Naszego Przeglądu”. W tem chwaleniu mordu sjonisci znaleźli się we wspólnym szeregu z komunistami. Znamiennie zbliżenie!

Policja ogłosiła treść listu, który Szwarcbart zamierzał wysłać żonie swej natychmiast po dokonaniu zamachu.

„Kochana żono! Spelnitem swój obowiązek mszcząc się za naród mój, którego tysiące synów i córek zabito i obrabowano z godności i mienia. Za wszystkie haniebne czyny odpowiedzialnym był Petlura. Błagam Cię abyś była spokojna. Tylko ja jestem odpowiedzialny za mój czyn zemsty. Bądź szczęśliwa, ja Cię nigdy nie zapomnę”.

W niedzielnym numerze *Dziennika Wileńskiego* znajduje list otwarty p. Piotra Kownackiego, na który daje odpowiedź:

1) Wiadomość o tem, że kartka z „Dziennikiem” pochodziła z kół prawnicy sejmowej zacerpniałem w sam dzień Zgromadzenia Narodowego, podczas mojej obecności w gmachu Sejmu.

2) Potwierdzenie tej wiadomości znalazłem w jednym z dodatków nadzwyczajnych wydanych w Warszawie tego dnia popołudniu.

3) P. Kownacki wie dobrze, że głosowanie jest tajne. Wie dobrze, że ujawnienie czy nawet jawne domyślenie się nazwiska posta jest niemożliwością. Stąd dziwi mnie pompatyczność jego listu otwartego. Myślałem, że i reszta moich czytelników się w tem orientuje, że wszystkie informacje prasowe w rodzaju „część chadecji głosowała na Piłsudskiego” „kilku endeków oddało białe kartki” i t. d. — wypowiedziane w formie kategorycznej, formalnie mają znaczenie jedynie hypotetyczne.

W ten sposób idąc za tą formą podawania wiadomości napisałem „kartkę tę wrzucił endek” — i jest to bardzo symboliczne zamiast „kartkę tę podobno wrzucił endek” — jest to bardzo symboliczne co byłoby z formalnego punktu widzenia właściwsze.

Stanisław Mackiewicz.

Oświata i biblioteka 4,2 „
 Oświetlenie ulic 6,7 „
 Ułożenie nowych i naprawa starych bruków 22,7 „
 Utrzymanie czystości na placach 2,7 „
 Opieka Społeczna 2 „
 Utrzymanie aresztu 5,4 „
 Powinność podwodowa poczta 5,3 „
 Straż ogniowa i labor miejski 7,1 „
 Zwroty Sejmikowi i Kasie Skarbowej 10,3 „
 Z. D.

Wobec tego, że w Nieświeżu niema absolutnie żadnego innego lokalu, możliwego do użycia na Chronisko, przeto uwzględnienie żądań urzędu akcyzowego równałoby się zlikwidowaniu Chroniska i istniejącej tam szkoły powszechnej o czym nie może być mowy. Wydział Powiatowy przeto postanowił zwrócić się do odpowiednich władz skarbowych z propozycją, by sprzedały Sejmikowi cały plac z budynkami. Projekt najbardziej racjonalny, iż wtenczas mogłyby być zremontowane i zużyte na cokolwiek budynku dawnego monopolu obecnie stojące zupełnie bezużytecznie. Słuszne i racjonalne starania samorządu powinny być uwzględnione przez Ministerstwo Skarbu.

Trochę mniejsze kłopoty, ale zawsze kłopoty mają samorządy miejskie, np. magistrat Klecki.

Z przyjemnością stwierdzić można w Klecku postęp. Tam, gdzie rok jeszcze temu na rynku można było ugrzęznąć w błocie, dziś ułożony bruk nadaje miasteczku znacznie kulturalniejszy wygląd; na rynku wybudowano porządne sklepiki, zaprowadzono instalację elektryczną itd. Trzeba przyznać, że stosunkowo małymi środkami zrobiono dużo. Ale jeszcze braków jest wiele, bardzo wiele. Ot choćby wspomnę o rzeźni i placu przy niej; wystarczy raz tam zajść, żeby na długo stać się wegetarianem i z obrzydzeniem patrzeć na mięso. Nie mówię już o samej rzeźni, urągającej wszelkim wymaganiom kulturalnym, ale owe „kramki” brudne, jeszcze brudniejsi rzeźnicy, a wśród tego wszystkiego psy rozrywające ochłapy, wrony tamsam się zajmujące, wreszcie świnię zjadającą ze smakiem różne odpadki. To wszystko tworzy obrazek bardzo rodzajowy, ale — ohydny! Gdy już mowa o nierogaciznie, to kilka słów jeszcze tym sympatycznym stworzeniom poświęcę. — Świnia to stworzenie w Klecku uprzywilejowane, ciesząc się nieograniczoną swobodą: o świcie z wołaniem chrząkaniem wychodzi z chlewa i wraca dopiero o zmroku, przez cały zaś dzień używa wolności, rżąc we wszystkich śmietnikach, lub nawet ogrodach, podważając bramy sąsiadów, wreszcie rozkosznie wylegując się w bajorach na środku ulicy. — Właściciel takiej „wolnej” świni niemyśli troszczyć się o jej byt, wiedząc, że da sobie radę samodzielnie. Zato biedni sąsiedzi cierpią nieraz bardzo dotkliwie od świni, które im swinie robią! Właśnie otrzymałem od jednego z kleckian list ze skargami na nieograniczone swobody miasteczkowych świni i dzielnie im pomagających psów i kóz, również panoszących się po ulicach i cudzych podwórkach. Wszelkie starania uciśnionych u miejscowych władz nie odnosi rezultatów.

Do rzeźników, o których była mowa, można mieć i inne pretensje. Rzeźnicy kleccy, których jest kilkadziesiąt, złożyli się w celu wyróbowania cenzu; dzięki temu w marcu przez parę tygodni zupełnie nie można było nabyć mięsa, a następnie gdy się pojawiło w handlu, „koszerne” mięso drożdż kosztowało niż w Warszawie, a „tręfne” podskoczyło o kilkanaście groszy na kilo. — Obecnie znnowu brak mięsa na rynku i jak stychać cena ma być podwyższona. — Innymi słowy rzeźnicy kleccy paskują w najlepsze, chcąc wzbogacić się gwałtownie wtenczas, gdy wszyscy przeżywiają nader trudny okres ekonomiczny.

Wreszcie na zakończenie przytoczę dość ciekawy wykaz procentowy rozchodów magistratu Nieświeżkiego za 1925 r. — Rozchód wynosił 131763 zł. 05 gr. w tem:

Administracja i wydatki kancelaryjne 19,6 proc.
 Utrzymanie majątku miejskiego 8,2 „
 Przedsiębiorstwa miejskie 5,7 „

Oświata i biblioteka 4,2 „
 Oświetlenie ulic 6,7 „
 Ułożenie nowych i naprawa starych bruków 22,7 „
 Utrzymanie czystości na placach 2,7 „
 Opieka Społeczna 2 „
 Utrzymanie aresztu 5,4 „
 Powinność podwodowa poczta 5,3 „
 Straż ogniowa i labor miejski 7,1 „
 Zwroty Sejmikowi i Kasie Skarbowej 10,3 „
 Z. D.

Wobec tego, że w Nieświeżu niema absolutnie żadnego innego lokalu, możliwego do użycia na Chronisko, przeto uwzględnienie żądań urzędu akcyzowego równałoby się zlikwidowaniu Chroniska i istniejącej tam szkoły powszechnej o czym nie może być mowy. Wydział Powiatowy przeto postanowił zwrócić się do odpowiednich władz skarbowych z propozycją, by sprzedały Sejmikowi cały plac z budynkami. Projekt najbardziej racjonalny, iż wtenczas mogłyby być zremontowane i zużyte na cokolwiek budynku dawnego monopolu obecnie stojące zupełnie bezużytecznie. Słuszne i racjonalne starania samorządu powinny być uwzględnione przez Ministerstwo Skarbu.

Trochę mniejsze kłopoty, ale zawsze kłopoty mają samorządy miejskie, np. magistrat Klecki.

Z przyjemnością stwierdzić można w Klecku postęp. Tam, gdzie rok jeszcze temu na rynku można było ugrzęznąć w błocie, dziś ułożony bruk nadaje miasteczku znacznie kulturalniejszy wygląd; na rynku wybudowano porządne sklepiki, zaprowadzono instalację elektryczną itd. Trzeba przyznać, że stosunkowo małymi środkami zrobiono dużo. Ale jeszcze braków jest wiele, bardzo wiele. Ot choćby wspomnę o rzeźni i placu przy niej; wystarczy raz tam zajść, żeby na długo stać się wegetarianem i z obrzydzeniem patrzeć na mięso. Nie mówię już o samej rzeźni, urągającej wszelkim wymaganiom kulturalnym, ale owe „kramki” brudne, jeszcze brudniejsi rzeźnicy, a wśród tego wszystkiego psy rozrywające ochłapy, wrony tamsam się zajmujące, wreszcie świnię zjadającą ze smakiem różne odpadki. To wszystko tworzy obrazek bardzo rodzajowy, ale — ohydny! Gdy już mowa o nierogaciznie, to kilka słów jeszcze tym sympatycznym stworzeniom poświęcę. — Świnia to stworzenie w Klecku uprzywilejowane, ciesząc się nieograniczoną swobodą: o świcie z wołaniem chrząkaniem wychodzi z chlewa i wraca dopiero o zmroku, przez cały zaś dzień używa wolności, rżąc we wszystkich śmietnikach, lub nawet ogrodach, podważając bramy sąsiadów, wreszcie rozkosznie wylegując się w bajorach na środku ulicy. — Właściciel takiej „wolnej” świni niemyśli troszczyć się o jej byt, wiedząc, że da sobie radę samodzielnie. Zato biedni sąsiedzi cierpią nieraz bardzo dotkliwie od świni, które im swinie robią! Właśnie otrzymałem od jednego z kleckian list ze skargami na nieograniczone swobody miasteczkowych świni i dzielnie im pomagających psów i kóz, również panoszących się po ulicach i cudzych podwórkach. Wszelkie starania uciśnionych u miejscowych władz nie odnosi rezultatów.

Do rzeźników, o których była mowa, można mieć i inne pretensje. Rzeźnicy kleccy, których jest kilkadziesiąt, złożyli się w celu wyróbowania cenzu; dzięki temu w marcu przez parę tygodni zupełnie nie można było nabyć mięsa, a następnie gdy się pojawiło w handlu, „koszerne” mięso drożdż kosztowało niż w Warszawie, a „tręfne” podskoczyło o kilkanaście groszy na kilo. — Obecnie znnowu brak mięsa na rynku i jak stychać cena ma być podwyższona. — Innymi słowy rzeźnicy kleccy paskują w najlepsze, chcąc wzbogacić się gwałtownie wtenczas, gdy wszyscy przeżywiają nader trudny okres ekonomiczny.

Wreszcie na zakończenie przytoczę dość ciekawy wykaz procentowy rozchodów magistratu Nieświeżkiego za 1925 r. — Rozchód wynosił 131763 zł. 05 gr. w tem:

Administracja i wydatki kancelaryjne 19,6 proc.
 Utrzymanie majątku miejskiego 8,2 „
 Przedsiębiorstwa miejskie 5,7 „

Oświata i biblioteka 4,2 „
 Oświetlenie ulic 6,7 „
 Ułożenie nowych i naprawa starych bruków 22,7 „
 Utrzymanie czystości na placach 2,7 „
 Opieka Społeczna 2 „
 Utrzymanie aresztu 5,4 „
 Powinność podwodowa poczta 5,3 „
 Straż ogniowa i labor miejski 7,1 „
 Zwroty Sejmikowi i Kasie Skarbowej 10,3 „
 Z. D.

Wobec tego, że w Nieświeżu niema absolutnie żadnego innego lokalu, możliwego do użycia na Chronisko, przeto uwzględnienie żądań urzędu akcyzowego równałoby się zlikwidowaniu Chroniska i istniejącej tam szkoły powszechnej o czym nie może być mowy. Wydział Powiatowy przeto postanowił zwrócić się do odpowiednich władz skarbowych z propozycją, by sprzedały Sejmikowi cały plac z budynkami. Projekt najbardziej racjonalny, iż wtenczas mogłyby być zremontowane i zużyte na cokolwiek budynku dawnego monopolu obecnie stojące zupełnie bezużytecznie. Słuszne i racjonalne starania samorządu powinny być uwzględnione przez Ministerstwo Skarbu.

Trochę mniejsze kłopoty, ale zawsze kłopoty mają samorządy miejskie, np. magistrat Klecki.

Z przyjemnością stwierdzić można w Klecku postęp. Tam, gdzie rok jeszcze temu na rynku można było ugrzęznąć w błocie, dziś ułożony bruk nadaje miasteczku znacznie kulturalniejszy wygląd; na rynku wybudowano porządne sklepiki, zaprowadzono instalację elektryczną itd. Trzeba przyznać, że stosunkowo małymi środkami zrobiono dużo. Ale jeszcze braków jest wiele, bardzo wiele. Ot choćby wspomnę o rzeźni i placu przy niej; wystarczy raz tam zajść, żeby na długo stać się wegetarianem i z obrzydzeniem patrzeć na mięso. Nie mówię już o samej rzeźni, urągającej wszelkim wymaganiom kulturalnym, ale owe „kramki” brudne, jeszcze brudniejsi rzeźnicy, a wśród tego wszystkiego psy rozrywające ochłapy, wrony tamsam się zajmujące, wreszcie świnię zjadającą ze smakiem różne odpadki. To wszystko tworzy obrazek bardzo rodzajowy, ale — ohydny! Gdy już mowa o nierogaciznie, to kilka słów jeszcze tym sympatycznym stworzeniom poświęcę. — Świnia to stworzenie w Klecku uprzywilejowane, ciesząc się nieograniczoną swobodą: o świcie z wołaniem chrząkaniem wychodzi z chlewa i wraca dopiero o zmroku, przez cały zaś dzień używa wolności, rżąc we wszystkich śmietnikach, lub nawet ogrodach, podważając bramy sąsiadów, wreszcie rozkosznie wylegując się w bajorach na środku ulicy. — Właściciel takiej „wolnej” świni niemyśli troszczyć się o jej byt, wiedząc, że da sobie radę samodzielnie. Zato biedni sąsiedzi cierpią nieraz bardzo dotkliwie od świni, które im swinie robią! Właśnie otrzymałem od jednego z kleckian list ze skargami na nieograniczone swobody miasteczkowych świni i dzielnie im pomagających psów i kóz, również panoszących się po ulicach i cudzych podwórkach. Wszelkie starania uciśnionych u miejscowych władz nie odnosi rezultatów.

Do rzeźników, o których była mowa, można mieć i inne pretensje. Rzeźnicy kleccy, których jest kilkadziesiąt, złożyli się w celu wyróbowania cenzu; dzięki temu w marcu przez parę tygodni zupełnie nie można było nabyć mięsa, a następnie gdy się pojawiło w handlu, „koszerne” mięso drożdż kosztowało niż w Warszawie, a „tręfne” podskoczyło o kilkanaście groszy na kilo. — Obecnie znnowu brak mięsa na rynku i jak stychać cena ma być podwyższona. — Innymi słowy rzeźnicy kleccy paskują w najlepsze, chcąc wzbogacić się gwałtownie wtenczas, gdy wszyscy przeżywiają nader trudny okres ekonomiczny.

Wreszcie na zakończenie przytoczę dość ciekawy wykaz procentowy rozchodów magistratu Nieświeżkiego za 1925 r. — Rozchód wynosił 131763 zł. 05 gr. w tem:

Administracja i wydatki kancelaryjne 19,6 proc.
 Utrzymanie majątku miejskiego 8,2 „
 Przedsiębiorstwa miejskie 5,7 „

Angielski sukces w sprawie Mossulu.

PARYŻ, 7 VI. PAT. W sprawie układu angielsko tureckiego Le Journal pisze: Anglja odniosła sukces jakiego oddawna już nie miała. Błędy Lloyd Georja zostały naprawione. Anglja zachowuje dla siebie Mossul nie narażając się na nieporozumienie z Turcją, równocześnie zaś zbliża się do Turcji, odsuwając ją od bloku państw zwyciężonych grupujących się dokoła Sowietów.

Ograniczenie spożycia we Francji.

PARYŻ, 7. VI. Pat. W związku z zamierzonym przez rząd programem ograniczenia spożycia, „Le Journal” pisze, że przewidywane jest zamknięcie piekarni na jeden dzień w tygodniu, zaś jatek rzeźniczych — dwa razy na tydzień. W razie potrzeby wprowadzone zostaną również karty chlebowe. W g. Matin, ograniczenia spożycia odnoszą się będą do zboża, mąki, cukru, nafty, antracytu. W związku z tem rozpatrywana będzie sprawa ewentualnego odroczenia niektórych robót publicznych.

Wielka afera szpiegowska w Głębokiem.

Sensacyjne wyniki dalszego śledztwa.

Przed niedawnym czasem donosiliśmy o wykryciu wielkiej afery szpiegowskiej w powiatach granicznych województwa wileńskiego, zwłaszcza zaś w m. Głębokiem i powiatach Wileńskim i Dziśnieńskim. Aresztowano wówczas 15 osób, z których trzech było narodowości białoruskiej, a 12 Żydów. Śledztwo prowadzone w tej sprawie bardzo energicznie przez naczelnika okręgowego urzędu policji politycznej p. Graja, dało sensacyjne wyniki. Wielka afera, kierowana przez sowiecki „Pogranodiel”, t. zw. afera Ordeń

KURJER GOSPODARCZY ZIEM WSCHODNICH

Sanacja gospodarcza a spółdzielczość.

Niewiara we własne siły jest jedną z charakterystycznych cech społeczeństwa polskiego. Przy wszelkich poczynaniach, a zwłaszcza politycznych i gospodarczych przyzwyczajaliśmy się w pierwszym rzędzie oglądać się za pomocą rządu, czy zagranicy, czy wogóle jakiegoś innego czynnika, stojącego poza nami.

Ta bezradność najdobitniej przejawia się w chwili obecnego przesilenia gospodarczego: niemal wszystkie gałęzie ekonomicznego życia mają zwrócony wzrok czy to w stronę rządu, czy w stronę państw obcych, wyczekując stamtąd przyjsła ratunku w postaci kredytów, zapomóg, zamówień, czy czego innego. Gdy zaś ten ratunek nie przychodzi, tamże się bezradnie ręce i wymyśla na rząd, na sejm, na te czasy i wogóle na wszystko i wszystkich prócz samego siebie i swoje własne niedołęstwo lub leniwość.

W okresie takiego powszechnego załamania się duchowego, rola spółdzielczości w życiu naszego społeczeństwa powinna nabierać szczególniejszego znaczenia. Z jednej bowiem strony jest ona budzieliwą wiary we własne siły, ucząc ludzi zwracać się dla osiągnięcia wspólnych celów, nie oglądając się na jakąkolwiek pomoc zewnętrzną. W tem też leży jej moralna siła, której tak potrzebujemy w obecnym ostrym kryzysie zaufania we własne siły. Z drugiej strony spółdzielczość dla tak ubogich, jak nasze społeczeństwo jest jedyną formą gospodarczego zrzeszenia, zdolną przyczynić się do większego dobrobytu szerokich mas ludności. Dzięki niej bowiem jedynie możliwym jest skupianie i organizowanie drobnych, rozproszonych funduszy społecznych w potrzebne kapitały, na wzmożenie krajowej produkcji. Odnosi się to w pierwszym rzędzie do naszego drobnego rolnictwa, które będąc w stanie kompletnej dezorganizacji, nie umie wykorzystywać, a często propositu marnuje swoje siły wytwórcze.

Gdybyśmy potrafili zorganizować w całym kraju należycie postawione spółdzielcze mleczarstwo, jęczmierz, rzemnicstwo, młynarstwo, wiktyniarstwo i t.p., osiągnięte rezultaty po krótkim stosunkowo przeciągu czasu przesyłyby najmielsze nasze oczekiwania. Podniesienie bowiem poziomu gospodarczego ludności większej pozwoliłoby z jednej strony na pomnożenie dochodów skarbowych, zwiększyłoby siłę nabywczą rolników na wytwory przemysłu i pozwoliło na spotęgowanie eksportu produktów gospodarstwa wiejskiego, będącego główną ostoną naszego wywozu zagranicznego. W ten sposób rozwiązałyby się trzy kapitalne zagadnienia doby obecnej: zrównoważenie budżetu państwowego, usunięcie kryzysu produkcji przemysłowej i bezrobocia, naprawienie finansów państwa przez zwiększenie zapasu walut i dewiz zagranicznych w Banku Polskim, uzyskanie drogą nadwyżki bilansu płatniczego.

Dlatego też Święto Spółdzielczości, które dwa dni temu obchodziliśmy, stało się w sercu każdego myślicącego Polaka dniem zastanowienia się nad temi prawdami, a przedewszystkiem unaocznienia sobie tej największej

prawdy, że odbudowa gospodarczego i moralnego bytu Polski powinna opierać się na zasadach samopomocy społecznej. A właśnie spółdzielnie powinny stać się temi zasadniczymi komórkami zbierającymi wszystkie żywotne pierwiastki polskiego narodu, które powinny rozprawić te lecznicze soki po organizmie naszego kraju

W. B.

INFORMACJE

Kalendarzyk podatkowy.

Podatek przemysłowy.
— Podatek przemysłowy od obrotu, osiągniętego w m—cu kwietnia dla przedsiębiorstw, obowiązujący od 1 kwietnia, płatny jest z karą 4 proc. za zwłokę, licząc od dnia 30 maja.

Podatek dochodowy.
— Połowa podatku dochodowego za rok 1926 od zeznanego dochodu płatna jest z karą 4 proc. za zwłokę, licząc od dnia 15 maja.

Podatek majątkowy.
— Z dniem 31 maja upłynął termin płatności trzech ósmych różnicy pomiędzy definitywnie obliczonymi ratami, a skutecznymi wpłatami na podatek majątkowy.

Podatek od nieruchomości.
— Podatek od nieruchomości miejskich i niektórych wiejskich za I kwartał r. b. płatny jest w terminie ulgowym do dnia 14 czerwca.

KRONIKA MIEJSKOWA.

— (o) **Sprawa wymiaru podatku obrotowego za II półrocze 1925 r.** Wymiar podatku przemysłowego od obrotu za II półrocze 1925 r. dokonany został przez cały szereg komisji szacunkowych w rozmaitych miejscowościach w kwotach wygórowanych, których uiszczenie naraziłoby liczne rzesze płatników na szwank. W szczególności, w wielu wypadkach wymiary i są znacznie wyższe, aniżeli w I półr. 1925 r. Na skutek energicznych starań organizacji przemysłowo-handlowych, Min. Skarbu wydało okólnik Nr. 159, w którym poleca urzędom skarbowym by prowizorycznie rozpatrzyli odwołania przy współudziale rzeczoznawców branżowych i w zależności od orzeczenia tychże rzeczoznawców ograniczyli egzekucję do czasu rozpatrzenia wniesionych odwołań przez komisje odwoławcze.

— (n) **Nowa taryfa kolejowa.** Z dniem 10 czerwca wchodzi w życie nowa podwyższona taryfa kolejowa. Podwyżki są nieznaczne, przyczem podwyżki te zostały ustalone w ten sposób, że stawki taryfowe na bliższe odległości są wyższe, na dalsze zaś niższe. Np. na odległości do 100 kilometrów podwyższono taryfę o 20 proc., do 300 km. o 15 proc., do 500 km. o 10 proc., do 800 km. o 5 proc., a na dalsze odległości taryfa jest nawet obniżona.

Ostatnia ulga jest sukcesem organizacji gospodarczych ziem wileńskich, przedewszystkiem zaś związku przemysłowców leśnych w Wilnie, który właśnie już od kilku lat starał się bezskutecznie, żeby na odległości do 600 km. różnica taryfy nie powiększała się, dotychczasowe bowiem stawki taryfowe były ułożone w ten

W honorowym salonie dworca spotyka nas powitalnym przemówieniem, wybornie władając językiem francuskim, pan mcr, burmistrz czy wyrażając się „po naszemu”, prezydent miasta. Mamy przed sobą i panów radców municypalnych wielu. Pełniutki duży salon. Zaledwie skończył, odpowiadając p. merowi, dziękować za tyle doznanej uprzejmości, gościnności, sympatii, głos zabiera przedstawiciel prasy kiszyniowskiej, p. senator Ludovic Daus, prezes Związku prasy besarabskiej, zarazem

sposób, że od 600 km. stawki te nie obniżano lecz zwiększano. Drugim sukcesem jest zrównanie pod względem taryfowym Grajewa z innymi stacjami wywozowymi. Dotychczas, jak wiadomo, stawki taryfowe na towary, skierowane na wywóz przez Grajewa, były droższe, niż stawki na towary wywożone przez inne stacje.

Powyższe sukcesy związek przemysłowców leśnych w Wilnie zawdzięcza poparciu wojewody wileńskiego, b. ministra spraw wewnętrznych p. Wł. Rączkiewicza.

— **O postulaty m. Wilna w sprawie traktatu handlowego z Rosją.** Swego czasu Magistrat m. Wilna zwrócił się do Ministerstwa H. i P. z pismem, w którym prosił aby podczas pertraktacji z rządem Rosji co do zawarcia układów handlowych mógł być obecnym przedstawicielem Wilna.

W dniu wczorajszym na ręce p. Wojewody nadeszła odpowiedź Ministerstwa w tej sprawie, której treść brzmi w przybliżeniu następująco: „Powołanie przedstawiciela m. Wilna do udziału w pracach przygotowaw-

czych i układach przy zawieraniu traktatu handlowego z Rosją, jest ze względów zasadniczych niedopuszczalne. W pracach przygotowawczych do traktatu Ministerstwo H. i P. kieruje się zasadą zasięgnięcia opinii i postulatów związków broniących sprawy poszczególnych gałęzi przemysłu, zainteresowanych w wwozie i wywozie do Z. S. S. R.”

Ministerstwo podkreśla, że zawsze gotowe jest rozpatrzyć i ewentualnie poprzeć postulaty m. Wilna w rokowaniach z Rosją o traktat handlowy. (t)

GIEŁDA WARSZAWSKA.

7 czerwca 1926 r.

Dewizy i waluty:

	Transz.	Sprz.	Kupno.
Dolary	10,00	10,02	9,98
Holandja	492,75	493,75	491,75
Londyn	48,76	48,89	48,64
Nowy-York	10,00	10,02	9,98
Paryż	31,10	31,18	30,02
Praga	29,70	29,77	29,63
Szwajcaria	194,—	194,49	193,51
Wiedeń	141,52	141,88	141,17
Włochy	37,95	38,02	37,83
Belgia	31,40	31,48	31,32
Stokholm	—	—	—

Papiery wartościowe.

Pożyczka dolarowa 68,— (w złotych 680,— kolejowa 156,00	—	—
5 pr. pożycz. konw. pr. pożycz. konw. proc. listy zast. ziemskie przedw.	32,00 31,50	— —
	24,—	24,80 —

KRONIKA

WTOREK 8 Dziś
Med. i Maks. Jutro Pryma i Fel.

Wsch. sl. og. 2 m. 34.
Zach. sl. o g. 7 m. 31

URZĘDOWA.

— (t) **Dekorowanie odznaczonych przez p. Prezydenta Rzeczypospolitej.** We środę 9 czerwca o godz. 14 tej odczytano w Wielkiej Sali urzędu wojewódzkiego uroczystość wręczenia przez p. wojewodę Wł. Rączkiewicza orderów „Odrodzenia Polski”, nadanych przez pana Prezydenta Rzeczypospolitej w dniu 11 listopada r. ub. następującym osobom: prof. Alf. Parczewskiemu (Krzyż Komandorski), adw. Mac. Jamontowi i inż. Aug. Przygodzkiemu (Krzyż Oficerski) oraz literatce p. Ludw. Życkiej i zastępcy starosty p. J. Piękutowskiemu (Krzyż Kawalerski). Ponadto wręczony zostanie staroście Braślawskiemu p. Z. Januskiewiczowi nadany mu przez p. Prezydenta Złoty Krzyż Zasługi.

Dla osób, życzących być obecnymi na powyższej uroczystości wstęp wolny.

— (t) **Wyniki wyborów do Rady Izby Lekarskiej Wileńsk. Nowogródzkiej.** Komisja Wyborcza w dniu 6. VI. r. b. przeprowadziła wybory do Rady Izby Lekarskiej Wileńsko Nowogródzkiej w wyniku wyborów zostali wybrani następujący lekarze w porządku ilości otrzymanych głosów:
1. Dr. Górnicki Marjan (Soly).
2. Dr. Domański Zygmunt (Nowogród).
3. Dr. Kozubowski Stefan (Lida).
4. Dr. Wołczyński Jarosław (Baranowicz).
5. Dr. Czyż Piotr (Zoludok).
6. Dr. Sopoćko Romuald (Lida).
7. Dr. Gimzewski Marjan (N. Świąciany).
8. Dr. Bujalski Władysław (Wilno).
9. Dr. Michniewicz Jan (Wilno).
10. Dr. Skwirski Józef (Mir).
11. Dr. Sumorok Juljus (Wilno).
12. Dr. Sztolcman Gustaw (Wilno).
13. Prof. Dr. Szumilo Jan (Wilno).
14. Prof. Dr. Januskiewicz Al. (Wilno).
15. Dr. Łukowski Ludwik (Wilno).
16. Dr. Gierszun Gregorz (Wilno).
17. Dr. Szabad Cemach (Wilno).
18. Giecow Giegorz (Wilno).
19. Dr. Nachumowski Lejba (Baranowicz).
20. Dr. Kowarski Gierc (Wilno).
21. Dr. Globus Eljasz (Wilno).
22. Dr. Świerzyński Florjan (Wilno).
23. Dr. Rudziński Henryk (Wilno).
24. Dr. Świda Michał (Wilno).
25. Dr. Safarewicz Aleksander (Wilno).
26. Dr. Maliszewski Wiktor (Wilno).

Uprawnionych do głosowania było w Wojew. Wileńskim 392 (w

m. Wilnie 308 w powiatach 84) w Wojew. Nowogródzkim 118; razem zaś 510.

Z tej liczby głosowało 325; z nich głosów 10 zostało unieważnionych z powodu złożenia na liście przez głosującego swego podpisu, 3 listy złożone zostały czyste.

Głosów ważnych złożono 312. Dla ważności obioru wymagana jest przez ustawę ilość głosów przekraczająca połowę głosujących, czyli 157.

Największą ilość głosów na kandydata obranego wynosiła 309, zaś najmniejsza 253.

Komisja Wyborcza odbierała głosy w dn. 6 VI r. b. od godz. 10 do 17, zakończyła obliczanie głosów o godz. 21-cy.

— (x) **Przestępczość w Wojew. Wileńskim.** Stan bezpieczeństwa w okresie sprawozdawczym za I kwartał r. b. polepszył się w sposób widoczny:

Charakter przestępstwa	I kw. 1925 r.		I kw. 1926 r.	
	złot.	wykr.	złot.	wykr.
Rabunek, rozbój w bandzie	1	—	1	—
Rabunek, rozbój zwykły	17	6	6	4
Morderstwo rab. w bandzie	—	—	—	—
Morderstwo rab. zwykłe	8	7	5	5
Podpalenia zbrodnicze	17	14	8	6
Pożary przypadkowe	176	176	123	123
Kradzieże z włamaniem	130	68	129	69
Kradzieże bez włamania	1360	890	1524	1016
Kradzieże koni	59	16	35	9

Z zestawienia tego widać z jednej strony obniżenie poziomu przestępczości, z drugiej zaś — zwiększenie wyników działalności policyjnej.

— (t) **Odnaczenie oficerów i niższych funkcjonariuszy policji.** Dziś o godz. 15-cy w Komendzie Wojewódzkiej policji państwowej (Dominikańska 3) odbędzie się uroczyste wręczenie przez p. Wojewodę odznak «Krzyża Zasługi» oficerom i niższym funkcjonariuszom policji odznaczonym za zasługi położone na polu bezpieczeństwa publicznego.


Naśladowuje się

tylko istotnie dobre. Tak pojawiły się obecnie w handlu naśladownictwa lubianej namiastki kawy ziarnistej „Enrilo“ w takich samych kosztach i podobnych etykietach.

Prosimy przeto zważać przy zakupowaniu szczególnie na nazwę „Enrilo“ z znakiem ochronnym młynek do kawy i miano wyłącznych wytwórców

Henryka Francka Synowie S. A.
Skawina-Kraków

inaczej bowiem nie otrzyma Pani znanego wysmienitego towaru jakościowego!



SAMORZĄDOWA
— (x) **W sprawie zaciągania pożyczek zagranicznych przez poszczególne związki komunalne.** W związku z podejmowaniem przez poszczególne organizacje samorządowe starań o zaciąganie pożyczek zagranicznych p. minister spraw wewnętrznych wystosował w tych dniach do pp. wojewodów, między innymi i wileńskiego, okólnik w którym zwraca uwagę na to, że takie nieskoordynowane starania podjęte bez planu finansowego, bez znalezienia wymagań zagranicznych rynków finansowych, często za pośrednictwem firm mało poważnych powodują tylko zbędne koszty dla danego związku komunalnego i narażają nie tylko jego kredyt i zaufanie na szwank, ale także kredyt i zaufanie Rzplitej Polsce, oraz polskich instytucji publicznych i prywatnych. P. minister żąda zatem, aby interesowane związki komunalne przedewszystkiem uzyskiwały zgodę ministerstwa skarbu na podjęcie starań o pożyczkę zagraniczną i aby listy opcyjne były wydawane tylko po uzyskaniu aprobaty ministerstwa skarbu.

— (n) **Egzekucje podatkowe.** Egzekucje zaległości podatkowych, przeprowadzane dotychczas w sposób mniej więcej łagodny, przybierają obecnie formy ostre i bezwzględne. W tych dniach w Hali miejskiej pojawili się sekwestrowi z ządaniem opłaty podatków. Kilka handlarzy prosiło o odroczenie na parę dni a na razie błagało przyjąć tylko część podatku, lecz sekwestrowi nie zgodzili się i zaczęli zabierać towary, jak np. masło i ser, i wrzucali do przyrządzonych z sobą worków. Handlarzy stawili opór, doszło do aresztowania. W końcu izba skarbowa musiała wydelegować urzędnika, żeby złagodzić incydent.

Analogiczny wypadek miał miejsce i na rynku drzewnym, gdzie sekwestrowi zabierali u handlarzy przemocą rybę z koszów. W sprawie tej obecnie prowadzi się dochodzenie.

— (n) **Bezwzględność sekwestratora.** Do izby skarbowej wpłynęła skarga na jednego z sekwestratorów, który za zaległości podatkowe w wysokości 50 zł. zlicytował u zegarmistrza przy ul. Konnej za 65 zł. kasę ogniową wartości ponad 100 dolarów.

MIEJSKA
— (x) **Przetarg i rozpoczęcie budowy szkoły powszechnej m. Wilna.** Wobec otrzymania 1-ey raty pożyczki w sumie 26 000 zł. od Banku Gospodarstwa Krajowego na budowę szkoły powszechnej, wydział techniczny wspomnianej instytucji przystąpił do opracowania kosztorysu budowy tej szkoły. Kosztorys ten będą jeszcze w bieżącym tygodniu ukończony, wobec czego Magistrat zamierza w następnym tygodniu ogłosić przetarg publiczny na budowę wspomnianej szkoły.

A wino... to zawsze wino! Zawsze to sok z winnych, życiodajnych, szlachetnych gron... My, skuci «winny» układem handlowym z Francją, skazani na zmonopolizowaną przez Francję drożyznę wina u nas w kraju, skazani tem samem na zalewanie się... wódka—kiedyż odzyskamy swobodę wyboru? Wyboru tego, co za własne, rodzone pieniądze możemy dostać o wiele, wiele taniej i w bynajmniej nie gorszym stosunkowo gatunku. Z Rumunią mamy wystarczająco kawał granicy bezpośredniej, aby rumuńskiego wina natoczyć ile chcąc w polskie beczki!

Tu już mi wypadnie głęboko odpisać. Jakbym „przez imejną” pociągnął sam z jakiegoś zacnego gąsiora...

A tu już nasz wagon sypialny (po rumuńsku: dormitor) zatacza się wolno, wczesną godziną ranną, przed peron w Kiszyniowie. Muzyka gra; cłóżba osób nas spotyka; od flag i chorągwi aż oczy się mrużą; na pojętej wstędze napis „Bine ati veniti!”

oczywiście, „Witajcie!”, a tu i, w otoczeniu mnogich panów cywilnych i wojskowych, wita nas wysiadających z wagonu generał dywizji Condescu (zajmujący także stanowisko jak w Wilnie generał Rydz Smigły) i w najprzejmniejszych słowach wyraża ubolewanie pana prefekta (wojewody), że cały pochłonięty i świętem narodem i akcją wyborczą na dworzec przybyć nie mógł. Odpowiadam p. generałowi w imieniu nas wszystkich, jak umiem najserdeczniej, kończąc okrzykiem: Niech żyje Besarabia!

Przedem idzie pan generał, bacząc pilnie, aby jak etykieta każe, mieć po prawej swej stronie przewodniczącą delegację polską. Było to względem nas ściśle i skrupulatnie obserwowane w Rumunji całej. Żaden prefekt, żaden mer, przepisowi temu nie uchylił... Wyszliśmy tedy na tamtą stronę dworca; ja przy prawym boku generała Condescu, tuż reprezentujący nasze ministerstwo spraw zagranicznych radca ministerjalny Gustaw Olechowski, niepotrzebując dodawać, wybitny powieściopisarz,

dyrektor teatru Narodowego. Na trzecie przemówienie — jakżeby z trzecią nie pośpieszyć odpowiedzieć? A tu i dociska się do nas spore grono rodaków pod przewodem nieocenionego konsula naszego p. Świerzyńskiego, rodzonego brata naszego konsula w Daugavpils (Dyneburgu). To kiszyniowska kolonia polska wysłała swych przedstawicieli na powitanie ekspozytury Polskiej, ojczyzny ukochanej! Jakże radośnie syją się na nas spojrzania, jak gorąco ściskamy się za ręce!

Aut cała eskadra. Ruszamy wśród wiatów i i dźwięków orkiestry, a mknijemy... jak po mieście, gdzie „kurs” samochodem np. dwudziestu minutowy lub nawet półgodzinny nie jest żadną osobliwością. W Kiszyniowie trzeba chodzić i jeździć szporko. Inaczej by się nie dostało np. na drugi koniec miasta... przed zachodem słońca!

W Hotel de Londres, najokazalszym w Kiszyniowie, w obszernym holu, po salach restauracyjnych zastaliśmy znowu mnóstwo osób pragnących i powitać nas i z nami się

zaponać. Przybycie „prasy polskiej” na święto narodowe do Kiszyniowa, zrobiło jaknajbardziej wrażenie. Prasa rumuńska, oczywiście, nie o mieszkala hojnie do tego wzięcia przyłożyć ręki. To i owszem! Na dworcu w Warszawie odjeżdżających do Galaczu delegatów prasy polskiej zęgnął, z towarzyszącym mu sekretarzem poselstwa, sam p. poseł rumuński Jacowaky. Trudno aby tak wymownego gestu nie podchwycyło w Rumunji, a z naszej strony—jakże byśmy mogli nie ścisnąć mocno przyjacielskiej dłoni? Jeżeli co chwila mi macło nam niezmiernie miłą atmosferę całego pobytu w Rumunji, to tylko myśl: jakże to my nawzajem przyjmujemy i siebie, w polskim domu naszym gości z Rumunji? Przy najgorętszych chęciach nie łatwo zdobyć się na taki przedewszystkiem —nastrój, to, co się zowie społeczeństwem, jest w Rumunji o wiele, wiele wrażliwsze niż w Polsce—a

cóż dopiero mówić specjalnie o Wileńsku? Z magistratami zetknęliśmy się kilkoma. Wszędzie zastaliśmy bardzo a bardzo czułkie i subtelne, odczucie

Wypadnie odczytać się. A najlepiej sami wyjdziemy na ten.

politycznego interesu tudzież nad wyraz zapobiegliwe nawet prześciganie się w inicjatywie ujmowania i czapka i solą i papką i wyszukaną uprzejmością gości sąsiadów. A już co do pp. burmistrzów, czyli merów, to czy to w Galaczu p. Grigore Mihailescu, czy w Jassach p. Petrea czy wszędzie indziej, zawsze zastawaliśmy na stanowisku swoim odpowiedzianym wprost wybitną osobistością stojącą na poziomie najzupełniejszej europejskości. Aż zardzość brata...

Czesław Jankowski.
(D. C. N.)

WOJSKOWA.

(x) Odroczenie służby wojskowej dla akademików. Ministerstwo spraw wojskowych wydało w ostatnim czasie zarządzenie, mocą którego akademicy urodzeni w 1900 r., którzy nie wysłużyli dotąd określonego czasu w wojsku mogą otrzymać odroczenie do czerwca r. 1927.

(i) Interpelacja posła Wygodzkiego. Za czasu rządu, w którym był p. St. Grabski, poseł Wygodzki złożył do Ministerstwa Spraw Wojskowych. Wewnętrznych i Oświaty memorjały w sprawie odroczenia wojskowych dla akademików studiujących zagranicą.

SKOLNA.

(o) Zmniejszenie godzin nauki w szkołach powszechnych. Wobec tego, że praktyka wykazała, iż na gruntowne wyczerpanie obowiązującego programu w szkołach powszechnych z polskim językiem nauczania wyznaczony dotąd czas nauki szkolnej był zbyt długi, Min. Ośw. Publ. zmieniło rozkład godzin w tych szkołach w ten sposób, że od początku roku szkolnego 1926/27, liczba godzin nauki będzie wynosić w I oddziale szkół 4, 5, 6 i 7-mio klasowych 18 (było dotychczas 21) a w II oddziale 21 (było 24).

Dyrekcja Państwowego Gimnazjum Żeńskiego im. Ks. A. J. Czartoryskiego w Wilnie, ul. Wileńska 10, zawiadamia niniejszem, że egzaminy wstępne do kl. I i IV rozpoczną się dnia 21 czerwca 1926 r. o godz. 9 ej.

Podania przyjmuje kancelaria do dnia 15 czerwca.

UROCYSTOŚCI I OBCHODY.

(i) Akademia ku uczczeniu Prezydenta Rzeczypospolitej. Ku uczczeniu wyboru nowego Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej odbędzie się we środę dnia 9 czerwca r. b. o godz. 17-ej w Auli Kolumbowej Uniwersytetu Stefana Batorego uroczysta Akademia, na którą się złożą przemówienia oraz produkcje chóru i orkiestry.

W skład Komitetu, organizującego Akademię wchodzi PP. Wojewoda Wileński, Biskup Zarządzający Archidiecezją, Inspektor Armii, Dowódca Obszaru Warownego, Prezydent miasta, Rektor Uniwersytetu i Prezes Sądu Apelacyjnego.

PRACA I OPIEKA SPOŁECZNA.

(i) Kto może otrzymać pracę? Do Państwowego urzędu pośrednictwa pracy wpłynęły w dniu wczorajszym dwa zapotrzebowania na robotników: na trzydziestu ludzi do bicia kamieni (wyłącznie dla byłych wojskowych) i na trzydziestu pięciu przy maszynach robotach kanalizacyjnych.

ZABAWY.

Majówka Dowborczyków. Zarządu Okręgu Wileńskiego Stowarzyszenia Dowborczyków podaje do wiadomości członków, że w niedzielę 13 bm. urządzi majówkę koleżeńską Dowborczyków w Werkach. Na statku i w lesie będzie przegrzywała własna dęta orkiestra pod kierownictwem kapelmistrza p. Jerzego Głowacka.

Zbiórka uczestników majówki oraz orkiestry 13 czerwca o 8 rano na przystani statków.

ZEBRANIA I ODCZYTNY

Zjednoczenie Polskich Stowarzyszeń Okręg wileński. Zjednoczenie Delegatów Organizacji, należących do Z.P.S.O.W. odbędzie się w

w środę dnia 16 czerwca r. o godz. 6 wieczorem, w lokalu Rady Opiekuńczej Kresowej (Zygmuntowska 22), z następującym porządkiem dziennym: 1) Odczytanie protokołu poprzedniego zebrania. 2) Określenie składek dla organizacji, członków Z.P.S.O.W. 3) Kierunek prac Z.P.S.O.W. 4) Wolne wnioski.

Organizacje, które już przystąpiły do Z.P.S.O.W. proszone są o wydelegowanie na powyższe zebranie swoich przedstawicieli, oraz o powiadomienie Sekretariatu Z.P.S.O.W. o ich nazwiskach i adresach.

Organizacje, które nie należą do Z.P.S.O.W. zechcą wyznaczyć swoich delegatów na zebranie delegatów Z.P.S.O.W. w dniu 16 czerwca r. b., upoważnionych do decyzji w sprawie przystąpienia danej organizacji do Z.P.S.O.W.

Sekretariat ZPSOW. (Dąbrowskiego 3-6) jest czynny od 5-6, po południu. Organizacje mogą otrzymać w Sekretariacie Statut i Sprawozdanie działalności Z.P.S.

Zebrań koła miłośników historii i filozofii medycyny. We wtorek 8 czerwca r. o godzinie 20 ej w lokalu własnym Zamkowa 24, odbędzie się posiedzenie Koła Mił. historii i filozofii medycyny i n. przyrodniczych przy Wil. Tow. Lekarskim z nast. porządkiem dziennym: 1) odczytanie protokołu posiedzenia organizacji, 2) prof. S. Trzebiński: Z dziejów Wileńskiego Instytutu lekarskiego, 3) Sprawy administracyjne.

We środę 9 czerwca r. o godz. 20-ej w tymże lokalu odbędzie się naukowe posiedzenie Wil. Tow. Lek. z porządkiem dziennym: 1) odczytanie protokołu poprzedniego posiedzenia, 2) prof. M. Eiger—Zwoje i komórki nerwowe podwładziowe i znaczenie ich w autonomizmie serca (z pokazami).

Z Towarzystwa przyjaciół Francji. Czytelnia Towarzystwa czynna we środę od godz. 8 wiecz. w letnim lokalu Klubu Szlacheckiego (Góra Trzykrzyska).

We środę 9 bm. herbatka towarzyska. Goście mile widziani.

TEATR I MUZYKA.

Koncert Orkiestry Symfonicznej z udziałem M. Erdenko. Dnia 3 w. odbędzie się w ogrodzie po Bernardyńskim Wielki Koncert Wileńskiej Orkiestry Symfonicznej z udziałem znakomitego skrzypkawirtuoza prof. Michała Erdenko. Program nadwyraz interesujący zapowiada: Grieg, Nowskowi, Mendelssohn (koncert), Bizet-Sarasate, oraz Kol-Nidrel (opracowane przez M. Erdenko) i Ejl Ejl (opracowane przez M. Helmana). Ceny biletów: wejście do ogrodu — 1 zł., miejsca rezerwowane — 1 zł. 50 gr., ulgowe — 50 gr.

SPORT.

Wyciągi konne w Połpińszce.

Trzeci i ostatni dzień programu wiosennych wyciągów ponownie zgromadził bardzo liczną publiczność na torze w Połpińszce w ubiegłą niedzielę.

Gra w totalizatora bardzo ożywiona. Publiczność zaznajomiuwszy się już trochę z kofami trafniej niż dnia ubiegłego oceniała szanse zwycięstwa, toteż wyplaty były naogół mniejsze.

Rezultaty gonitw następujące: I. Bieg z przeszkodami o nagr. 400 zł. Dystans 2.800 mtr., dla koni półkwi 4 letn. i starszych. 1) Miraz 19 p. ul. (por. Ugrehelidze), 2) Hunb- 3) Leiek, 4) Hallali (bez miejsca). Wygrany pewnie o 2 długości tot. 22 zł. Don 21 p. ul. i Janka 23 p. ul. upadły na przeszkodach, przyczem rotm. Statkiewicz dosiadający Jankę doznał silnego potłuczenia.

II. Bieg płaski o nagr. 800 zł. dyst. 2.400 mtr. dla 3-letnich ogierów i klaczy pół krwi. 1) Hippla 9 p. strz. kon. (por. Blaszczak), 2) Oaza, 3) Wipp, 4) Kolombina. Wygrany po walce o 1 długości tot. 17 zł.

III. Bieg z płotami (pocieszenia) nagr. 400 zł. dyst. 2.100 mtr. dla 3-letn. i starszych koni które startowały i nie wygrały w 1926 r. 1) Polmoocie Podhajecka 9 p. strz. kon. (por. Blaszczak), 2) Bachantka, 3) Kaśka Wygrany łatwo—tot. 12 zł.

IV. Bieg z przeszkodami — wielki Steeple Chase, nagr. 800 zł. dystans

3.200 mtr., dla 4-letnich i starszych ogierów i kl. pełnej krwi. 1) Holbert por. Suheckiego 21 p. ul. pod właścicielem, 2) To On 9 p. strzel. kon. 3) Łysy 3 DAK, Wygrany po walce pięknym finiszem o pół dług.—tot. 18 zł.

V. Bieg płaski (pocieszenia) nagr. 400 zł. dyst. 2.100 mtr.—dla 3-letn. i starszych ogierów i kl., które startowały w 1926 r. 1) Queen of the Bog, pułk. Rawicza 9 p. strzel. kon. (Jagodziński), 2) Maja, 3) Elwira II. Wygrany pewnie o kilka długości.

VI. Bieg z płotami nagr. 600 zł. dyst. dla 3 letn. i starszych koni pół krwi. 1) Delfin 19 p. ul. (ppor. Ugrehelidze), 2) Flank 13 p. ul., por. Aleksandrowicz, 3) Brawo, Wygrany pewnie od noszącego o 6klgr. wyższą wagę Flanka o 2 dług., tot. 18. Alba 4 p. ul. upadła na ostatnim płocie. X.

Sąd Okręgowy w Wilnie, I Wydział Cywilny, ogłasza iż na żądanie Jeglera Alberta, decyzją z dnia 27 maja 1924 roku, postanowił: Wzbronić dokonywanie jakichkolwiek transakcji oraz wyplat z następujących tytułów na okaziciela: Z akcji Wil. Banku Ziemińskiego 3 emisji Nr. 3022, 4 emisji Nr. Nr. 3321 i 3322, 12 emisji Nr. 7141, 15 emisji Nr. Nr. 9129 i 9130, 21 emisji Nr. 14449, 22 emisji Nr. 15989, 23 emisji Nr. Nr. 16639, 16891 i 16892, 25 emisji Nr. Nr. 18808, 18809 i 18810, 21 e emisji Nr. 14593, 26 emisji Nr. Nr. 19618, 19619, 20004, 20005, 20006, 20007, 20008, 20009, 20101, 20111, 20012, 20013, 20025, 20026, i 20027 po 250 rubli nominalnych każda oraz 4 i pół procentowych listów zastawnych Wil. Banku Ziemińskiego: serji 8 Nr. 24662 i serji 15 Nr. 045229 po sto rubli nominalnych każda, serji 34 Nr. 04230 na 500 rb. nominalnych, serji 8 Nr. 07384, serji 14 Nr. 140913, serji 19 Nr. Nr. 158024, 157325, 157326; 157324 po 1000 rb. nominalnych każdy. Wzywa się przeto wszystkich roszcujących prawa do wyżej wymienionych tytułów, aby w przeciągu trzech lat od daty pierwszego ogłoszenia w Monitorze Polskim złożyli je w Sądzie lub zgłosili sprzedaż. Nr. Spr. Z. 341 24 r.

Sprostowanie.

Wobec naszego ogłoszenia w Słowie w dn. 3 bm. niniejszym zaznacza się, że Walne Zgromadzenie Akcjonariuszy odbędzie się nie 29 czerwca r. b. lecz 30 czerwca r. b., co niniejszym się prosi.

Nowo-Wileńska fabryka masy drzewnej i papieru, Sp. Akc.

Zarząd

Towarzystwa Akcyjnego Kurlandzkiej olejarni

Zawiadania pp. Akcjonariuszów, że wyznaczone na dzień 27 kwietnia r. b. Zwyczajne Walne Zgromadzenie nie doszło do skutku z powodu niestawienia się odpowiedniej ilości Akcjonariuszów, powtórnie zaś Walne Zgromadzenie jest wyznaczone na 8 lipca r. b. o godz. 6 wiecz. w lokalu Zarządu przy ul. Stowackiego Nr. 14 m. 3 w Wilnie o tym samym porządku dziennym co i poprzednio. Zarząd nadmiata, że uchwały tego Zgromadzenia są ważne niezależnie od ilości akcjonariuszów w nim uczestniczących.

Doktor D. Zeldowicz i Kobieta-lekarka Z. Zeldowiczowa. Przyjęcie 9-1 i 5-8 i od 12-5 Chor. kobiece oraz spec. weneryczne, mozołopielone i skórne ul. Mickiewicza Nr 24 (obok hot. Bristol) W. Zdr. P. Nr 31

Na folwarczki małe

do 50 ha są poważni reflektanci. Dom H.-K. «ZACHĘTA» Portowa 14 tel. 9-05.

Do WYNAJĘCIA MIESZKANIE

składające się z 6 pokoi i kuchni z werandą. Całkowicie odnowione, może zastąpić letnisko. Filarecka 3, m. 1.

Miejski Kinematograf KULTURALNO-OŚWIATOWY SALA MIEJSKA (ul. Ostrobramska 5)

Kino Kameralne „Polonia“ ul. Mickiewicza 22

„Księżniczka z Kairu“ (Na skrzydłach miłości) — dramat historyczny w 8mlu aktach. Osiemni-wający przepych średnowieku. W rolach tytuł. Rina Maggi i G. Donadio Orkiestra pod dyrekcją kapelmistrza W. Szczepańskiego. Kasa czynna w niedzielę i św. od godz. 2 m. 30. w powszednie dni od godz. 4 m. 30. Początek seansu: w niedzielę od godz. 3-jej w powszednie dni od godz. 5-jej. CENA BILETOW: Parter 50 cr. Amfiteatr i balkon 25 gr.

Dziś będzie wyświetlany film Mistrzowie ekranu J. MOZZUCHIN i N. LISIENKO w dramacie życiowym w 8 akt.

„Miłość i sprawiedliwość“ oraz WANDA HAWLEJ i HARRISON w farsie w 6 akt. „Prez z męszczyznami!“

Letniska wiejskie Wilno, Dąbrowskiego Nr 3 m. 6 od g. 3-5 po poł. 1) przyjmowanie ofert na letniska z utrzymaniem i bez niego. 2) informowanie osób, które zechcą z letnisk skorzystać.

Spółdzielnia Rolna KRESOWEGO ZWIĄZKU ZIEMIAN ZAWALNA I TELEFON 1-47 Poleca: N A S I O N A ZIEMNIKÓW O W S A JĘCZMIENIA SERADELI KONICZYNY TYMOTKI ŁUBINU UWAGA: Konieczność zbadaną na zawartość kaniarki przez Wileńską Stację Oceny Nasion sprzedajemy w zaplombowanych workach.

SPRZEDANO WIĘCEJ NIŻ DWA MILIONY SŁOIKÓW. MŁODOŚĆ i PIĘKNOŚĆ nadaje KAŻDEJ TWARZY KOBIECEJ krem CAZIMI METAMORFOZA USUWA RADYKALNIE PIEGI, WAGRY, ZMARSZCZKI, OGORZAŁOŚĆ i INNE DEFEKTY CERY. M.S.W.(S. ZD.) Nr 316.

Ostrzeżenie W y r o k

Dnia 4 maja 1926 r. Sąd Okręgowy w Warszawie w Wydziale II Handlowym na posiedzeniu publicznym rozpoznawał sprawę z powództwa firmy „Magister A. Bukowski“ przeciwko Kasie Chorych o zobowiązaniu Kasy Chorych do zaprzestania używania znaku towarowego, odszkodowań i ogłoszeń i zawyrokował:

Zobowiązać Kasę Chorych m. Warszawy do zaprzestania używania znaku towarowego „Jecorol“, zobowiązać Kasę Chorych do wycofania z obrotu i zniszczenia butelek, opakowania, ogłoszeń, reklam, cenników i wszystkich tego rodzaju rzeczy ze znakiem towarowym „Jecorol“ w ciągu dni siedmiu od chwili doręczenia nakazu wykonawczego, w przeciwnym razie zezwolił firmie „Magister A. Bukowski“ wykonać powyższe na rachunek Kasy Chorych m. Warszawy.

Podając powyższe do wiadomości, ostrzegamy Szanowną Klientelę naszą przed nabywaniem fałszywków. Wszelkie patentowane wyroby nasze zaopatrzone są w znaki ochronne: trójkąt ze statywem oraz podpis „A Bukowski“.

Jednocześnie nadmieniamy, że wszelkie nadużycia ścigać będziemy sądowo.

Apteka i Laboratorium Chemiczne Mag. A Bukowskiego Warszawa, Marszałkowska 54.

Przetarg NOWOGRODOKI URZĄD WOJEWÓDZKI ogłasza, że w dniu 21 go czerwca 1926 roku o godz. 12-jej w Nowogrodoku zostaną oddane z usunego przetargu poprzedzono konkursiem ofert piśmiennych roboty związane z pogłębieniem i uregulowaniem kanałów, długości około 24,700 m. b., położonych na łąkach państwowych Nalibocko-Berezynskich w gm. Lubeza i Naliboki. Szczegółowe ogłoszenie umieszczone w Monitorze Polskim. Dane dotyczące melioracji są do przejrzania w Wydziale Roln. i Weter. U. W w Nowogrodoku.

H. NIEMOJEWSKI Leczenie płuc. Żądać w księgarniach. Cena 1 zł. Sprzedaż hurtowa J. Niemojewski. Zwierzyniec. Jasna 18 m. 4.

SALA RADJO KLUBU LUDWISARSKA Nr 4 „Co to jest radjo“ z demonstracjami Radjo Koncertów w środę 9 czerwca 1926 roku p. EUGENIUSZ MŁASZEWSKI. Bilety w cenie 50 gr. dla młodzieży akademickiej i szkolnej 30 gr. — do nabycia przy wejściu. Początek o godzinie 8 wieczór.

Zarząd Spółki Akcyjnej p. f. Dom Handlowo-Przemysłowy B. i A. Aizwang w Wilnie niniejszym zawiadamia pp. Akcjonariuszów, że nadzwyczajne walne zgromadzenie akcjonariuszów Spółki odbędzie się w poniedziałek 28 czerwca 1926 r. o godzinie 18 w lokalu Spółki przy ul. Wielkiej Nr 42 z następującym porządkiem dziennym:

- 1) Wybór przewodniczącego zebrania
2) Odczytanie protokołu poprzedniego walnego zgromadzenia z dnia 30 kwietnia r. b.
3) Sprawa likwidacji Sp. Akc.
4) Wybory komisji likwidacyjnej
5) Wolne wnioski.

Nad polskiem morzem.

— Korespondencja Słowa —

Gdynia, 1 czerwca

Pociąg coraz to bardziej przyspiesza biegu. W oknach mijają pola, wzgórza; tu i tam porozrzucane, bardziej i mniej malownicze wille, wreszcie horyzont opada nagle do poziomu morza i przed naszymi oczyma rozlewa się szarym błękitem spokojna tafla zatoki.

Wpadamy na stację — Gdynia! Wille stoją jeszcze przeważnie pustkami, samotne i głuche. Letników i uroczych, opalonych „na czekoladę“, letniczek nie spotyka się prawie wcale — sezon dopiero się rozpoczyna, zresztą, i pogoda tu nad morzem nie dopisuje — przeważnie wietrznie, pochmurno, mglisto, wilgotno i zimno. Wprawdzie od czasu do czasu ukaże się na chwilę słońce i rzuci parę gorętszych promieni; ale już zaraz szaro-brudne obłoki znów zakrywają błękit nieba i znów chłod-

niejszy poryw wiatru przynosi nas w szych skrzydłach drobne kropki mrzącego deszczu.

Szare jest niebo, szare też jest morze, a w dodatku dziwnie mokre i bardzo, bardzo zimne. To też plaże świecą zupełnie pustkami, a bursztynowy w upalnym słońcu piasek jest jakiś smutny, melancholijnie cichy i ponury. I tylko w głębokiej zadumie przypomina te lepsze, pełne wesołości, kipiące gwarem życia lata minionie, gdy w jego złocistym puchu tonęły pół-nagie, w swej skromności w przepych jedwabi i różnobarwne trykoty ukryte, a bogactwem słońca zarumienione—jednotoczone, śniade i pół-śniade, wycyzlowane mistrzowskim dętym natury, uroczę kształty dziewczę i pół dziewczę.

A dziś po pustynnych, piaszczystych wybrzeżach, po zamartwym „deputaku“, po deskach drewnianego stegu widać się tylko samotne, lub też gromadkami, ale nieodmiennie i wyłącznie biało-niebiesko granatowe mundury. Na złotem wysztych wstę-

gach mienia się różne „Mewy“, „Ślaczaki“, „Jsskółki“, „Mazury“ i „Rybitwy“, a czerwonymi zgłoskami wypisana „Szkoła Morska“ krwawi się niby cierniowa korona nad spocznymi i farbą pokrytymi twarzami przyszłych twórców naszej floty handlowej. Bo część naszej floty wojennej stoi na kotwicy na redzie a pośród nich bieli się swym dzwiczowczystym kadłubem nasz stary, ale zawsze jeszcze dzielny „Lwów“ — statek szkolny i, dumnie strzelając swemi masztami hen, w niebiosach, gotuje się do nowej drogi poprzez spienione fale, do nowej drogi, w której wicher poszarpię mu banderę, zatrze się splotem masztów i rei i będzie mu wygwizdywał wśród ciemnej nocy i purpury zachodu, wśród blasku dnia i złota wstającego z morskiej toni słońca — odwieczną, monotonną a tak żywą, pieśń o żeglarzu tułacz.

I dziwnie ta jego wiekowa powaga odbija na tle szarych torpedowców i trawlerów, pośród porozrzucanych tu i owdzie po redzie towaro-

wych parowców o nadbałtyckich i skandynawskich banderach. Parowców, które w długiej nieraz kolejce oczekują na wejście po ładunek do portu. Ruch bowiem w Gdyni, w stosunku oczywiście do jej obecnego stanu, jest olbrzymi. Pociąg za pociągami wpadają na molo, weksłują po terenie portowym, ładują, wyładują, zderzają się i rozbijają. Strejk węglowo angielski zrobił swoje — zresztą poco płacić komuś funtami, jeżeli można naszymi złotem? To też rzucili się na ten interes wszystkie narody: Szwedzy, potem Duńczyki, Niemcy, Norwegi, nawet... nasze kochane p. yjaciółki z krainy Smetony — ze Kłajpedy. No i przychodzą na redę, potem ciągnie je nasz holownik „Ursus“ do mola, tam się przywiązują, przymocowują i do roboty. Noc, dzień, pogoda, niepogoda (przeważnie to ostatnie) a one, ładują, ładują i ładują. Aż, natładowane jak tyłki starcy miejsca, wyruszają znów na morze.

I oto przed paru dniami zdarzyła się niebywała sensacja — ni mniej, ni więcej, jak zawitała naraz do Gdyni (też po węgeli) cała połowa polskiej marynarki handlowej w postaci parowca „Wisły“ (o dość imponującym tonnażu o ile się weźmie pod uwagę, że największe statki świata sięgają zaledwie tysięcy sześćdziesięciu, wówczas gdy „Wisła“ ma ich aż tysiąc).

Wobec takiego szalonego popyty na nasz węgiel, wyjeżdża w tych dniach na pokładzie „Lwowa“ wy-stawa z eksponatami polskich bogactw naturalnych do Szwecji, a szwedzcy kupcy, dobijają się na gwałt fotografii portu i różnych wykazów i statystyk z wyżej wspomnianego eksportu.

W związku z tym ruchem w porcie rozwija się i same miasto. Mijli się ktoś, sądząc, że jedynie Wilno ma tak poważną instytucję jak Magistrat. Posiada ją i Gdynia — coprawda odnowiana i narazie z ersatz burmistrzem dopiero na czele. Ale wkrótce będzie i prawdziwy. Skutki jednak

już widoczne: niech przyjedzie kto po dobrej ulewie i dojdzie tak mniej więcej do środka ulicy Portowej—napewno beznadziejnie zalanie swe ręce w rozpaczy. Z prawej strony jest jedno morze, a tu przed nim jest drugie, które zaś z nich jest większe, nie wier — czy kto osądzić potrafi, bo jak tu tak i tam końca nie widać. Ale w czasie ulicznej pogody to morze uliczne raptem ginie ku wielkiemu zmartwieniu zwięzłą czworonożnych, które, wraz z niezlicznymi letnikami, tworzą elitę spacerującej publiczności.

Jednym słowem jaśniejsza przyszłość staje z dniem każdym przed Gdynią. Gdyby też jeszcze, co daje Boże, przybyło trochę słońca dla letników, to za parę tygodni miasteczko, liczące dziś jakiś tysiąc z groszami, wyróżnie się w swej normalnej letniej wielkości — do 5-ciu z górą tysięcy.

Witold Karpowicz.